Nr 111. Kraków 16 Maja — Wtorek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Płonski* Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Frankfurcie** nad Menem *p. Otto Mollen* — **w Lipsku** *p. Henryk Engler* — **w Wrocławiu:** *pp. Jenke et Sarnighausen.*

Kraków 15 maja.

Dziś naród włoski obchodzi w nowej stolicy swojej Florencyi sześćsetną rocznicę urodzin Dantego największego swojego poety i jednego z największych ludzi politycznych, w jakich naród ten przed wszystkiemi innemi narodami obfituje, jakby wiecznie dziedzicząc płodność wielkości po wielkich przodkach swoich, Rzymianach. Dzień 15 maja był oraz przeznaczony na uświęcenie nowej stolicy, i uroczysty wjazd króla. Zestawienie tych dwóch dat sześcią wiekami od siebie odległych nastręcza sposobność do porównań, w których więcej znalazłoby się przeciwieństw niż podobieństw. Przeciwieństwa te jednak są więcej pozorne i powierzchowne: pozornemi są przez to, iż mąż, który w dniu 15 maja 1265 przyszedł na świat, był przywódzcą stronnictwa cesarskiego Gibellinów naprzeciw stronnictwu Welfów, które Papieża i ligę książąt miało na czele. Ale za czasów Dantego cesarstwo nie wyobrażało siły obcej, zagranicznej, choć obcy książę koronę cesarską piastował; było ono zawsze bowiem cesarstwem rzymskiem, tradycyą starej Romy, usiłującej odzyskać władzę Cezarów rozbitą w puch przez możnych książąt i możne republiki. Owczesnym Cezarem jest dzisiaj nowy król włoski. Dante wyobraża więc zjednoczenie Włoch, i dla tego połączenie obchodu urodzin jego z założeniem stolicy Włoch w mieście jego rodzinnem nie jest ani anachronizmem historycznem ani politycznem przeciwieństwem, owszem dziwną tworzy analogię obu obchodów 15 maja.

Układy między Ojcem św. a królem Wiktorem Emanuelem, mają przyjść niebawem do skutku; a lubo ograniczają się one na sprawach kościelnych, wszelako następstwa ich niebędą obojętnemi dla politycznej sytuacyi Włoch. Stronnictwa polityczne znajdowały w rozdwojeniu dotychczasowem między władzą kościelną i świecką we Włoszech pożądany dla siebie żywioł, który dodawał im siły i wsparcia, a obce rządy rozległe dla wpływów swoich pole. Jedno i drugie mocno zachwianemi będą, a zgoda między Watykanem a Turynem a raczej Florencyą, uczyni Włochy samodzielniejszemi. Takiego następstwa konwencyi 15go września może nie przewidywał Cesarz Napoleon; jeżeli je zaś przewidywał i ku niemu zmierzał, natedy dążność tej konwencyi wcale inaczej tłomaczoną być musi, aniżeli dotąd powszechnie mniemano.

Gdyby Cesarz Napoleon miał przed sobą tyle lat jeszcze życia, ile już przeżył jako władzca Francyi, możnaby mniemać, że nowe plany rozległe zakłada sobie wykonać, do których potrzebuje wzmocnienia i ukonsolidowania Włoch wewnątrz i zewnątrz; w przypuszczeniu jednak naturalnego biegu rzeczy, nasuwa się przeciwnie mniemanie, że pragnie usunąć od Francyi wszelkie dalsze zawikłania. Ku temu zmierzając celowi, chciałby się pozbyć sprawy włoskiej, która mu do zamknięcia świątyni Janusa stała na przeszkodzie. Ale wypadki zaszłe w Ameryce nie pozwalają przypuszczać, aby mógł się w podobny sposób uwolnić od sprawy meksykańskiej, jak się pozbywa włoskiej. Chęć jednak uwolnienia się od zagranicznych zawikłań, nie da się wcale zaprzeczyć. Klęska dyplomatyczna w sprawie polskiej, może być uważaną za punkt przesilenia w jego polityce; od tej chwili dostrzegać w niej można ustępowanie i usuwanie się. Tej polityki owocem było też zachowanie się Francyi w obec Danii; konwencya wrześniowa, chociaż w zagadkowej i dwustronnej swej formie, dążność tę również zdradza, a tylko w sprawie meksykańskiej nie mogła się ona dotąd objawić, lecz kto wie, czy przy umiarkowaniu i rozwadze Lincolna nie byłoby się powiodło Cesarzowi Napoleonowi zawrzeć z nim pod względem Meksyku takiej umowy, jaką była konwencya wrześniowa względem Rzymu. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych nie daje takiej otuchy. Meksyk, który w polityce napoleońskiej tworzył jakby rdzeń, około ktorego krystalizować się miały narodowości romańskie za Oceanem i systemata monarchiczne i państwa katolickie, stał się dziś po zwycięstwie Unii odosobnioną wśród nieprzyjacielskiego kraju twierdzą, wymagającą silnej załogi, aby się tylko obronnie trzymać mogła. Zamiast, coby stamtąd miały się odbywać wyprawy monarchiczne i katolickie na obie strony przesmyku Panamy, dziś Meksyk osamotniony wymaga dużo ze strony Francyi wysileń, aby swój byt zabezpieczyć i utrwalić. Ale też gdyby nie Meksyk, Francya przeszłaby niezadługo do rzędu państw zajętych wyłącznie zapasami wewnętrznemi, walką ścierających się dążeń, z jednej strony odzyskania swobód politycznych, z drugiej utrzymania w karności ludu, który niosąc wolność obcym, sam pociesza się utratą własnej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 maja.

—*r.* Program węgierski mający na celu pośredniczenie między rządem a stronnictwem narodowem, ogłoszony przed kilkoma dniami w dzienniku *Debatte*, nie ma tyle znaczenia, ileby mu w pierwszej chwili może kto chciał przypisywać. Nie pochodzi on bowiem ani z Pesztu, ani od osób, któreby stanowczy wpływ miały na opinią publiczną na Węgrzech; jest to tylko artykuł publicysty dobrze obznajomionego ze stosunkami krajów po tamtej stronie Litawy położonych; autor broszry „Drei Jahre Verfassungsstreit“ (Trzy lata sporu o konstytucyą) czuł potrzebę zainteresowania czytelników swojego dziennika. Piszę to zdanie, bo, jak mniemam, jestem dobrze poinformowany o szczegółach historyi tego artykułu.

Deak nie jest obecnie w tem położeniu, aby mógł popierać jakiekolwiek ściśle określone propozycye mające na celu pośredniczenie między rządem a stronnictwem narodowem; wielu bowiem jego dotychczasowych stronników nie może mu wybaczyć znanego wielkanocnego artykułu; a zawsze jeszcze liczne stronnictwo rezolucyi korzysta z tego usposobienia dla wzmocnienia i zorganizowania swojej frakcyi. W takich okolicznościach Deak widzi się spowodowanym do zachowania jak największej ostrożności i do powstrzymania się od wszelkiego stanowczego wystąpienia; tem mniej więc popierałby kroki, któreby ostatecznie nie mogły mieć żadnego dla sprawy, o którą chodzi, rzetelnego skutku.

Paryż 10 maja.

W artykule, który ogłosi *Revue des deux Mondes* o Holandyi i rządach księcia Alby, p. Mazade ma robić alluzye do dzisiejszego położenia Polski i dowodzić, że żadna dola nie może być rozpaczliwą.

Po odezwie do 200,000 Europejczyków zamieszkujących Algieryą, Cesarz Napoleon ogłosił odezwę do Arabów. Znacie już te akta, które wywołały różne uwagi. Dowodzą one, że Cesarz myśli zatrzymać Algieryą i przywiązać Arabów dobrodziejstwami. Cesarz objeżdża okolice Algieru. Szczere obchodzenie się jego z naczelnikami, ufność jaką pokazuje względem ludności, połączone ze szlachetnością języka, mają wywierać urok i spokoić umysły. Kompania finansowa, która ma się zająć pracami publicznemi w tej prowincyi, ma się składać ze wszystkich wielkich bankierów paryzkich, nie wyłączając Rotszylda, ale w której pp. Pereire i Szneider mają zajmować pierwsze miejsca. Nie mówią jeszcze nic o powrocie Cesarza. Pobyt jego w Algieryi może się więc przeciągnąć, i być może, że wycieczka do Tunisu przyjdzie do skutku. Potwierdza się, że Abd-el-Kader przybędzie do Paryża w czerwcu czy lipcu.

Times utrzymuje, że Francya ma obecnie pod bronią 614,000 wojska. Nie lęka się podobnej siły, bo wie, że Francya jest dobrze z Anglią i nie przypuszcza nawet, aby mogło być inaczej; doradza wszelako rozbrojenie, jak twierdzi, dla dania przykładu innym. Jeżeli *Times* nie liczy w te 614,000 majtków, nie zdaje się, aby Francya miała dziś powyższą siłą. Zresztą, gdyby tak było, nie należy zapominać, że Francya trzyma w Meksyku około 25,000, w Algieryi 80,000, w Rzymie 12,000, w Kochinchinie 5,000.

Wczoraj *Constitutionnel* zatryumfował na wiadomość, że nie tylko Prusy lecz Austrya zezwalają, stósownie do rady Francyi, na poradzenia się mieszkańców Księstw nadelbiańskich. Jest to, jak na dziś, tryumf w słowach, a nie w rzeczy. Poradzenie się bowiem mieszkańców jeżeli odbędzie się bez swobody, może wypaść na korzyść samych Prus. Język *Constitutionnela* nikogo nieomyli. Każdy widzi, że Francya chciała otrzymać od Prus stanowczy traktat handlowy zawarty r. 1862. P. Benedetti, jak donosi dzisiejszy *Monitor*, otrzymał nareszcie ten podpis. Traktat wejdzie w wykonanie od 1go lipca r. b.

O układach między Włochami a Rzymem mówią ciągle jak najlepiej. P. Vegezzi miał przywieść do Turynu projekt ugody. Sądzą, że gabinet włoski przyjmie go z małemi odmianami. Stolica Włoch została już przeniesiona do Florencyi. Do tego miasta przeniesie się dnia 15go z ambasadą baron Mallaret. Układ z Rzymem i przeniesienie stolicy ułatwią, przeprowadzenie nowej pożyczki włoskiej. Nikt w to nie uwierzy, ale pewnem jest, że do umiarkowania się gabinetu włoskiego względem Rzymu przyczynia się nie mało Rotszyld, przedsiębiorca przyszłej pożyczki. Rotszyld dowodzi na liczbach złotych, brzęczących, że bez ugody z Rzymem pożyczka dokona się z trudnością i zaledwie po 60 za 100; że po ugodzie, może być przeprowadzoną w cenie około 64.

Książę Persigny wrócił do Paryża.

Opinione przeczy, aby jenerał Cialdini jechał do Madrytu w misyi politycznej. Zapewnia, że idzie tu o wykonanie testamentu jenerała Fanti, lecz to nie wzbudza tutaj wiary. Trudno, aby jenerał nie miał starać się o uznanie Włoch przez Hiszpanią. Widać, że gabinet madrycki nie jest dziś temu przeciwny, skoro posyła do Florencyi *chargé d'affaire*, dla pokazania, że zawiesił stosunki a nie zerwał. Dzienniki, które nie odebrały z Włoch hasła do straszenia Hiszpanii, wyznają, że połączenie w jedno całej Iberyi jest niepodobnem i przeciwnem interesom Francyi.

Cesarzowa mieszka jeszcze w Tuileryach. Odbiera oną depesze telegraficzne od Cesarza niemal codzień przez Hiszpanią, a listy co drugi dzień. Cesarz napisał jeden list do Cesarzewicza. Cesarzową pokazuje się codzień na polach elizejskich i w parku bulońskim. Cesarzewicz jeździ, jak zawsze, pod eskortą. Książę Napoleon jest na wyjeździe do Korsyki, jeżeli już nie wyjechał.

Izba rozprawia jeszcze nad projektem do prawa *o szkołach*. Odebrała ona projekt prac publicznych wymagający 360 milionów, rozłożonych na lat sześć, i sprzedania lasów rządowych za 100 milionów. Projekt ten wywoła zapewne różne zarzuty. Izba odebrała także raport p. O'Qaiu w przedmiocie budżetu na r. 1866. Rozprawy Izby, obecnie suche, nie ściągają wiele ciekawych. Izba nie ma być przychylną prezydencyi hr. Walewskiego z powodu cudzoziemskiego nazwiska jego. Książę Poniatowski, inny dygnitarz imienia polskiego, żyje cicho. Nie ogranicza się na muzyce, bywa często u dworu i jest tam dobrze widziany, zajmuje się polityką zagraniczną, ale nic w senacie nie mówi.

Paryż czeka z niecierpliwością na wiadomość o przyjęcie w Washingtonie margrabiego Montholon i obrocie polityki Stanów Zjednoczonych.

Anglia jest od dwóch lat nieszczęśliwą na wyścigach konnych. Przeszłego roku koń francuzki „Fille de l'air“ odniósł zwycięztwo w Epsom, a „Wermouth“ w parku bulońskim. Tego roku „Gladiator“ odniósł zwycięztwo w New-Market. Przyszłego miesiąca odbędą się w parku bulońskim drugie wielkie wyścigi francuzko-angielskie, na których zwyciężający koń zyska 100,000 fs.

Paryż 10 maja.

? Niespokojność, jaka z powodu wyjazdu Cesarza objęła była niektóre sfery zamożniejszego mieszczaństwa, o czem wam swego czasu doniosłem, już teraz ustąpiła zupełnie. Wczorajsza giełda dała temu usposobieniu świadectwo bardzo znaczną podwyżką. Natomiast wszakże objawia się pewna niespokojność z powodu obecnego stanu rzeczy w Ameryce. Zabójcę Lincolna wprawdzie schwytano, ale go zaraz zabito. Mimo to wiele innych osób uwięziono, a tak z ich zeznań, jak stosunków, najrozmaitsze się tworzą domysły. I tak jedni chcą wiedzieć, że spisek na życie Lincolna został zawiązanym w Kanadzie, co, gdyby się potwierdziło, wywołałoby niezawodnie pretensye do Anglii. Inni utrzymują, jakoby były pewne skazówki, że Butlerowskie stronnictwo nie było obcem tej haniebnej intrydze, a nawet, że miał o niej wiadomość sam Johnson. Wszystko to są dotychczas tylko próżne domysły; lecz zawsze wskazują, że mord popełniony na prezydencie stał się zdarzeniem, które ludność Stanów Zjednoczonych wzruszyło do gruntu i niełatwo zapomnianem będzie — a w danym razie może pociągnąć za sobą inne daleko jeszcze ważniejsze zdarzenia. Cóżkolwiekbądź, to zawsze pewna, że Johnson okazuje się być człowiekiem wcale innych zasad i innego temperamentu, niżeli był Lincoln, że w każdym razie jaknajsurowiej zechce się obejść z Południem i gotów jest wedle potrzeby zmieniać lub nawet tworzyć odpowiednie tym planom środki i narzędzia — a już to samo jest dostateczną podstawą do wniosku, że w Ameryce można się jeszcze spodziewać bardzo ważnych wypadków.

Raporty z podróży Cesarza po Algieryi wprawiają w zachwycenie rządowe dzienniki. Według nich, jeszcze nikt nigdy takiego entuzyazmu nie widział, z jakim władzcę Francyi przyjmują tamtejsi mieszkańcy. Nie masz też kraju pod słońcem, któryby się cieszył tak niewymownem powodzeniem i szczęściem, jak Algierya w niewoli francuskiej. Nie ma też najmniejszej potrzeby zmieniania czegobądź w rządzie tamtejszym.... Codzienna to dzisiaj kantata oficyalnych organów. Zdawałoby się, że jawnego buntu przeciwko najpierwszym zasadom zdrowego rozumu i sumienia już dalej posunąć nie można: tymczasem dziennik *Le Monde* jeszcze posuwa się dalej, bo nietylko, że nie zaleca złagodzenia ucisku, ale doradza wojnę nieubłaganą, prowadzoną „krzyżem i mieczem.“ Z tem wszystkiem bezstronne wiadomości z Algieryi przekonywają nas, że Cesarz tych zaślepionych opinij wcale nie dzieli. Właśnie wczoraj czytałem list ztamtąd, w którym donoszą, że przyrzekł kolonistom, iż na przyszłość będą mieć prawo przysyłania swoich deputowanych do Ciała prawodawczego. Jeszcze to nie jest ulga dla Arabów, ale zawsze skazówka, że zasada rządów cywilnych przeważa w umyśle Cesarza nad administracyą wojskową. Taką samą skazówką jest wieść' że marszałek Mac-Mahon, dotychczasowy administrator Algieryi, bierze dymisyę — i ma być zastąpionym albo przez hr. Palikao, albo przez jenerała Fleury. O tych ostatnich można staropolskiem powiedzieć przysłowiem, że wart Pac pałaca a pałac Paca; ale może jeszcze inny wybór zostanie zrobionym. W każdym razie dymisya marszałka Mac-Mahon byłaby dowodem, że jego zasada, zasada rządów wojskowych, gwałtu i represyi, odrzuconą została — a za tem musiałyby pójść naturalnie i dalsze koncesye w kierunku prawdziwych chrześcijańskich idei i prawdziwej cywilizacyi.

Dzisiejszy *Constitutionnel* przynosi korespondencyę z Turynu, w której z pewną dokładnością jest opisany dotychczasowy przebieg misyi kawalera Vegezzi. Nie zawsze można z bezwarunkową przyjmować wiarą relacye tego dziennika o wypadkach polityki zagranicznej a zwłaszcza polityki włoskiej; ale te podania zdają się być mniej więcej dokładne — a w każdym razie, okoliczność ta, iż *Constitutionnel* nie powiada więcej, utwierdza mnie tem bardziej w tem zapatrywaniu się na właściwą donośność tej misyi, jakie wyraziłem o niej w moich ostatnich dwóch listach. Pozwolę też sobie mimochodem wspomnieć, iż dostarcza to nowego dowodu na to, ile są warte inspirowane relacye *La Patrie*, która już okrzyczała była, że misya ta jak najzupełniejszym uwieńczoną została skutkiem.

We Włoszech zresztą polityka teraz odpoczywa na chwilę. Świat urzędowy zajęty jest głównie przenoszeniem się do Florencyi. Miasto to, wszystkim podróżującym Polakom tak dobrze znane, zmienia się nagle z przepysznego muzeum sztuk pięknych i starożytności w wielką i piękną stolicę. Rada miejska przyjęła już stanowczo plan rozszerzenia jego rozległości. Według niego stare mury otaczające miasto zostaną zrzucone, a na ich miejsce otoczą miasto bulwary, podobne zapewne do wiedeńskiej *Ringstrasse*, w które będą wpadać ulice starego miasta i od których będą się dalej rozlegać ulice nowe. Ażeby jednak średniowiecznego charakteru zupełnie nie zatrzeć, stare bramy zostaną zachowane w całości na nowych bulwarach. Prócz tego postanowiono znieść całkiem staroświeckie Ghetto; zakreślają się nowe ulice, budują się nowe mosty, a w samym środku miasta będzie utworzonym nowy obszerny plac, obsadzony drzewami. Florencya w przeciągu lat kilku stanie się jednem z najpiękniejszych miast Europy, nie przestawszy mimo tego być jednym z najznamienitszych przybytków starożytności i kunsztów.

Wczorajszy *Czas* znowu skonfiskowano a razem z nim i wiele innych dzienników. Francuzi, przy swojej obojętności dla wszystkiego co obce, bardzo mało zajmują się dziennikarstwem zagranicznem. Obojętność ta dochodzi do takiego stopnia, że kto jej własnemi oczyma nie widzi, ten trudno sobie może zrobić dokładne o niej wyobrażenie. Dopomaga jej także niemało ignorancya, która również w niektórych kierunkach przechodzi wszelkie wyobrażenie. Oprócz *Indépendance belge*, która zresztą jest dziennikiem więcej paryskim, niżeli brukselskim, żaden z zagranicznych dzienników nie ma we Francyi trzechset abonentów. *Kölnische Zeitung*, która przez Niemców najwięcej jest czytaną, przysyła tutaj w najlepszych czasach tylko cokolwiek nad dwieście egzemplarzy. Inne wielkie dzienniki zagraniczne mają zwykle tylko po kilkadziesiąt abonentów. Co ciekawsza, oprócz *La Presse* i naturalnie *Le Temps*, który jest głównie redagowany przez Niemców, żadna redakcya tutejsza nie trzyma wcale dzienników niemieckich, a bardzo wiele z nich nie trzymają ani włoskich, ani angielskich, obchodząc się pod temi względami tem, co im dostarcza bióro *Havasa*. Dzienniki zagraniczne trzymają tu tylko gabinety literackie i cudzoziemcy. Mimo to wszakże już i Francuzi zaczynają zwracać uwagę na te tak częste konfiskaty gazet zagranicznych i pytają ciekawie, jaka jest tego przyczyna? Jednak i cudzoziemcom nie łatwo odpowiedzieć na to pytanie, jak skoro nie widzą nigdy skonfiskowanych numerów — i aby je widzieć, potrzebaby mieć przystęp albo do urzędowych dzienników, albo do ajencyi *Havasa*. Są przecież tacy, którzy skonfiskowane numera widują, a ci świadczą jednogłośnie, że nie masz widocznego do takich konfiskat powodu, bo żaden ze zagranicznych dzienników tonu nie zmienił, a artykuły takie, w którychby się zawierały ataki na rząd lub panującą dynastyę, stanowią bardzo rzadkie wyjątki, a oprócz tego, chociaż skonfiskowane, zawsze narobią hałasu. Widać ztąd zatem że jeżeli zaszła jaka zmiana, to nie w dziennikach, ale w zasadach bióra prasowego, które po prostu żadnego niezawisłego sądu o wypadkach i instytucyach tutejszych nie przypuszcza i chce, aby dzienniki zagraniczne stały się takiemi samemi suchemi i bezmyślnemi raportami urzędownie skonstatowanych zdarzeń, jak dzienniki francuskie. Tymczasem rezultat takiego postępowania łatwym jest do przewidzenia. Dziś, jak już wspomniałem powyżej, dzienniki zagraniczne mają tu nadzwyczaj mało abonentów: o taką liczbę abonentów wcale one nie dbają i dla nich ani swych zasad, ani swego sposobu pisania z pewnością nie zmienią; ale natomiast abonenci, otrzymując niektórych dzienników, jak np. *Kölnische Zeitung* i obydwie *Pressy* wiedeńskie, nie więcej jak po kilka numerów na cały miesiąc, wcale abonować przestaną. A wtedy dziennikarstwo zagraniczne doczeka się takiego samego losu we Francyi jak w Rosyi, gdzie oprócz urzędowych żaden inny dziennik zagraniczny nie wchodzi.

Z powodu dramatu *Le supplice d'une femme* wywiązał się obecnie pomiędzy pp. Girardin i Aleksandrem Dumasem synem spór skandaliczny, który jest zarazem charakterystycznym rysem do obrazu obecnych obyczajów paryskich. Jak już raz pobieżnie wspomniałem, p. Girardin dramat ten napisał i dał go potem Dumasowi do przejrzenia i poprawienia, lecz ten tak wiele w nim porobił poprawek, iż zaszła prawie wątpliwość, komu się przyznanie jego autorstwa należy.

Zwracając słuszny wzgląd na tę wątpliwość, Girardin, dając go do przedstawienia komedyi francuskiej, tudzież sprzedając go księgarzowi, nie wymienił swego nazwiska. Lecz trzeba było, ażeby się ten dramat publiczności paryskiej podobał, zkąd oczywiście podwyższyła się wartość tak materyalnych, jak i moralnych korzyści. Kiedy więc Girardin połowę otrzymanego od księgarza honoraryum, wynoszącą 2500 franków, Dumasowi odesłał, ten jej nie przyjął i reklamuje całego honoraryum utrzymując, że on sam cały dramat napisał. Sprzeczka ta prawdopodobnie wytoczy się nawet przed kratki sądowe, co będzie koroną spólnego dzieła, stworzonego przez tych dwóch autorów tak powszechnie znanych. Wszakże jako illustracyę trzeba jeszcze dodać, że p. Girardin jest milionowym kapitalistą a Dumas także nie jest ubogim — a cała rzecz chodzi o kilka tysięcy franków. Toż i moralnie mają sprzeczać się o co! trzeba bowiem wiedzieć, że akcya tego dramatu, mimo, że się tak publiczności podobał, składa się z męża, żony i kochanka, który po prostu kupił tę żonę za pieniężną pomoc przyniesioną mężowi, całą zaś treść jego moralną stanowią cierpienia żony nad sobą a matki nad dzieckiem z tego grzesznego związku urodzonem, które to cierpienia nanizane na nić cyniczno-realistycznych aksyomatów męża, charakteru płaskiego, bez czci, bez wiary a nawet bez żadnych wyższych uniesień. I dramat ten, nie tylko że się tutaj podobał, ale nawet ten obrzydliwy spór o jego autorstwo nie wywołał dotąd ani jednego głosu oburzenia.

A kiedy już dotknąłem literatury dramatycznej, to wspomnę jeszcze o innym dramacie, napisanym przez p. Ernesta Feydeau, naczelnego redaktora niedawno założonego dziennika *L'Epoque*. Dramat ten nosi tytuł *Monsieur de Saint Bertrand* i grany jest w *Vaudeville*. O tym dramacie dość tylko jedno słowo powiedzieć, które, ażeby się jak najoględniej wyrazić, powiem w ten sposób: że kiedy Alekander Dumas syn bierze na bohaterki swoich dramatów i romansów *des dames aux camélias*, p. Feydeau zrobił bohaterem swego dramatu *un homme aux camélias:* utwor najobrzydliwszy, wyciągnięty z najniższych kanałów obyczajowej korrupcyi, a przedstawiony z najcyniczniejszą nagością rzeczywistości. Nie zadał on sobie nawet pracy, ażeby przynajmniej kilkoma oddechami jakiegoś szlachetniejszego uczucia ten charakter złagodzić albo go zdruzgotać na końcu i rzucić w przepaść piekielną na potępienie. Niektórzy krytycy mówią, że publiczność tutejsza jest zepsuta i pragnie żywego mięsa; alеż bohater tego rodzaju to nie jest żywe mięso, jakie podają czasem swym stołownikom Szekspir lub Victor Hugo: to jest ropa ciekąca ze zgnojonych ran, to są monstrualne narośle na zgangrenowanem ciele społecznem! Tacy bohaterowie nikogo nic nie nauczą, a tylko takie same obrzydzenie obudzą, jak szarlatani jarmarczni, pokazujący pod namiotami cielęta o dwóch głowach lub dzieci zrośnięte ze sobą plecyma. Któż pod takie namioty wstępuje? kto wszedłszy pod nie przypadkiem, nie zasłania sobie oczu i nie ucieka czemprędzej? — Ale teatr *Vaudevillu* jest pełny — i nie dość jeszcze na tem, bo kiedy pana Feydau zaczepiła krytyka, to bronił sam swego bohatera w feuilletonie swego dziennika nie tylko z takim samym cynizmem, z jakim go na scenie wystawił, ale z taką gwałtownością a nawet z takiem brutalstwem, na jakie nikt się dotąd nie zdobył. Jeżeli jest władza w narodzie, która ma prawo nadzorowania prasy publicznej, to pierwszym jej obowiązkiem, nawet w własnym jej interesie, byłoby powstrzymać tego rodzaju obłędy. Zapewne, że są władze, które umyślnie rozszerzają w społeczeństwie zepsucie, ażeby tem łatwiej mogły niem rządzić; ale historya nas uczy, że środek ten służy tylko do czasu: bo prędzej lub później sumienie publicznie budzi się ze snu i rzuca się jak orkan niepowstrzymany w reakcyę, mszcząc się w sposób piekielny na tych, którzy go wprawili w bezwładność.

Rzym 8 maja.

P. Vegezzi miał wyjechać we czwartek, ale otrzymał w ciągu dnia depesze zniewalające go wstrzymać swój wyjazd aż do jutra; w piątek tedy dopiero Rzym opuścił o piątej po południu. P. Maurizi, sekretarz jego, razem z nim wyjechał; p. Giannotti zaś, inny urzędnik z ministeryum spraw zagranicznych Królestwa włoskiego, który depesze także woził do Turynu, wyprzedził go nieco. Rokowania jak najpomyślniej doprowadzone zostały do końca na podstawach, jakie wam w jednym z listów moich wykazałem. Pozostają jedynie do załatwienia kwestye podrzędne, to jest np. określenie stanowiska biskupów wobec praw krajowych, a nadewszystko porozumienie się względem wyboru kandydatów zająć mających wakujące stolice. Papież bowiem wskazał kilkunastu takich, o których p. Vegezzi nic zgoła rzec nie umiał; odpowiedział więc, że ich nie zna i że powinien przed przyzwoleniem na wybór papieski zapytać rządu swego i należyte śledztwo przeprowadzić. Dla tego to najbardziej p. Vegezzi wyjechał, mając przytem *ustne* polecenia Papieża do Króla Włoskiego niemogące być przedmiotem pisanej depeszy. Miałem wczoraj w ręku bilet p. Vegezziego do jednego z przedstawicieli obcych mocarstw przy Stolicy św. pisany, a wyrażający jak największą radość z powodzenia, jakie zabiegi jego otrzymały w Rzymie. Wyrażając to serdeczne zadowolenie posłannik króla Włoskiego w żadne, ma się rozumieć, szczegóły nie zachodził. P. Vegezzi ma bardzo piękną rękę; pismo jego odznacza się osobliwą czytelnością, a przy kobiecej prawie drobności i kształtności objawia silną męzką wolę. Wspominając o liście poufnym wprawdzie, ale ogólniki tylko zawierającym, i nie nazywając przytem dyplomaty, który mi go udzielił, nie zdradzam sekretu: daję wam tylko

nowy i autentyczny dowód, że misya ex-ministra finansów wybornie się udała pomimo zaprzeczeń ministeryum, dziennikarstwa włoskiego, a nareszcie niektórych legitymistowskich dzienników we Francyi, jak *l'Union*, które w dzisiaj doszłych tu numerach zaczynają w wątpliwość podawać pomyślny jej skutek. P. Vegezzi wróci tutaj za dni dwadzieście i zostanie w charakterze nieurzędowego agenta dyplomatycznego Królestwa włoskiego, jakim jest p. Odo Russell dla Anglii. Dalekie zaiste już są czasy, w których hrabiego della Minerva wywieziono ztąd żandarmami. P. Vegezzi zgodził mieszkanie przy ulicy *Frattina*, gdzie stanie za powrotem z Florencyi. Projekt prawa o zniesieniu klasztorów cofnięty został, powtarzam, w skutek depeszy telegraficznej zaraz po audiencyi przesłanej, a o której wam niebawem w liście mym z 25 kwietnia wspomniałem, chociaż treści jej podać jeszcze wówczas nie mogłem. W telegramie tym p. Vegezzi zawiadamiał króla, iż Ojciec św. życzy sobie, aby rzeczone prawo cofnięto natychmiast, co wnet uskutecznionem zostało, gdy dnia 28go wstrzymany był projekt prawa o zgromadzeniach duchownych, a nazajutrz w senacie odrzucono wniosek o rościągnieniu konskrypcyi do kleryków. Niepodobna było tych faktów, nam w Rzymie doskonale wiadomych, wyznać przed Izbami i przed dziennikarstwem włoskiem. Ztąd zaprzeczenia jenerała la Marmora, ztąd okólnik pana Lanza z dnia 2go maja, który zresztą wcale się w Watykanie nie podobał, acz p. Vegezzi oświadczył z góry, że to tylko blichtr i nic więcej.

Owoż w obec takiego zbioru wynikłości i faktów, dzienniki włoskie występują dziś z zaprzeczeniami, trudnemi do zrozumienia, gdybyśmy nie wiedzieli, że nieszczęsny długoletni rozbrat między sprawą narodową a kościołem wyrobił w znacznej części Włochów nieubłaganą nienawiść do księży — do których w żadnym innym kraju takiego wstrętu nie widziałem — i wzbudził przekonanie, iż wszelkie zbliżenie się do Rzymu, do duchowieństwa, jest zarazem szkodliwem dla ojczyzny ustępstwem, abdykacyą narodową. Dzienniki te niemal bez wyjątku nie tają wcale radości swej z mniemanego niedojścia rokowań z Rzymem. Może być, iż to tylko taktyka potrzebna do uspokojenia zwyż pomienionego stronnictwa a przyjęta w myśl okólnika p. Lanza do prefektów. Jednakowoż możnaby ją zręczniej prowadzić; korespondencye zaś z Rzymu do większej części dzienników włoskich uderzają niezręcznością, powiem prawie dziecinnością swoją. Do nich to się stosują najbardziej wyrazy z owego mniemanego listu kardynała Antonellego, które minister Rouher przytoczył, iż większa część korespondencyj rzymskich fabrykuje się z przedpokojowych plotek. Jakoż przebiegając rzeczone listy włoskie, rzecby można, że istotnie korespondenci świadomsi są kawiarń i przedpokojów niż dyplomatycznych salonów. Ministeryalna *l'Opinione* n. p. nie wahała się ogłosić listu jednego z tych panów, twierdząc bardzo poważnie, iż rokowania pana Vegezzego z dworem rzymskim już się miały ku pożądanemu końcowi, gdy O. Curci, jezuita (ten sam co miał w *Gesù* kurs kazań o encyklice i o syllabusie) zjawił się w Watykanie, przemówił do Piusa IX i wszystko zniweczył, zaczem p. Vegezzego odprawiano wnet z próżnemi rękoma. *Il corriere della Marche* jeszcze śmieszniejsze dziwolągi prawi, inne zaś dzienniki jak *l' Italie, la Perseveranza, la Monarchia italiana, la Natione, la Gazzetta di Milano,* najpoważniejsze sławne organa środkowych i północnych Włoch, naśladując *l'Opinione*, odmawiają za panią matką pacierz jednogłośnym chórem. Stronniczość tych dzienników czy ich niewiadomość jest rażącą. Francuska prasa w ogóle dość niedokładnie także uwiadomiona była przez swoich rzymskich korespondentów o przebiegu rokowań p. Vegezzego, a co się dokładniejszego czyta w niej w tym względzie, wzięte jest z dzienników południowych Włoch lepiej uwiadomianych, z niemieckich, a nareszcie z *Timesa*, który ogromnemi rozporządzając kapitałami, niejedną tajemnicę gabinetową zakupić jest w stanie i zawdzięcza zawsze korespondentom swoim — których posady są prawie tak ważne i tak płatne jak dyplomatyczne urzędy — najdokładniejsze może w Europie informacye.

Między dyplomacyą zagraniczną w Rzymie zapewniają, że p. Vegezzi zamienił z Papieżem i z kardynałem Antonellim niektóre wyrazy o przelaniu długu dawnych papieskich prowincyj, i że za powrotem swoim zajmie się niebawem tym przedmiotem. Pomimo mniemania w tej mierze kilku przedstawicieli obcych dworów, należy zdaniem mojem, z wielką ostrożnością przyjmować chociażby najwiarogodniejsze na pozór wieści o wykroczeniu rokowań z pierwotnego ich zakresu. Kto zna Papieża i dwór rzymski z trudnością coś podobnego przypuszcza.

Kraków 15 maja. Od dziś za dwa miesiące przypada 15ta rocznica strasznego pożaru, któremu uległ Kraków. Z całej Polski spływały wtedy dary na wsparcie tysięcy rodzin zubożonych i na odbudowanie miasta w znacznej części w gruzy zamienionego. JCKAp. Mć na pierwszą wiadomość o owem nieszczęściu, wysłał jednego z jenerał-adjutantów swoich ze znacznym datkiem, który bezzwłocznie rozdany, pierwszą był zapomogą pogorzelcom. Następnie pożyczka skarbowa procentem umarzana dopomogła do dźwignienia miasta z gruzów, tak iż dziś, gdyby nie straty niepowrotne w zabytkach historycznych i pomnikach ojczystych, w dziełach sztuki i owocach pracy umysłowej, skutki owego pożaru prawie ze szczętem zatarteby zostały.

Pamięć owej klęski i współczucie, jakie znalazł Kraków na całej przestrzeni Polski, wkładają na obywateli naszych obowiązek, gdyby już sama miłość bliźniego nie przypominała im tego, iż winni odpłacać się choć częściowo, ilekroć i gdziekolwiek podobna klęska nawiedzi ich rodaków. Otóż taka klęska pożaru nawiedziła Kołomyję w d. 12 bm. Mniejsze tam zapewne niż w Krakowie straty materyalne, ale może tem większa nędza pogorzelców, a przeto tem naglejsza potrzeba pomocy; a lubo innych pobudek prócz miłosiernych wzywać nie można, wołając o wsparcie dla pogorzelców Kołomyi, to jednak nie mniejszy jest obowiązek niesienia pomocy nieszczęśliwym i niesienia jej spiesznie. Ufamy, że obywatele nasi nie dadzą się w gotowości wyprzedzić.

W tym celu Prezydium Namiestnictwa Galicyjskiego wydało następującą odezwę pod d. 13 bm.

„Dnia wczorajszego miasto Kołomyja dotknięte zostało klęską wielkiego pożaru.

Przed południem wybuchł w jednym z domów w rynku ogień, a w godzinę potem już cały rynek z wyjątkiem strony zachodniej stał w płomieniach.

Pomimo największych wysileń niepodobna było położyć tamy srogiemu żywiołowi, gdyż płomienie rozniecane gwałtownym wichrem z okropną szybkością się szerzyły do tego stopnia, że nawet budynki gospodarskie położone na odległem przedmieściu Kołomyjskiem się zajęły.

Pożar srożył się do późnego wieczora, a nawet w tej chwili jeszcze niebezpieczeństwo nie jest zupełnie uchylone.

Około 500 domów spłonęło, blisko 1000 rodzin, po największej części z klasy uboższej, utraciło w pożarze całe swoje mienie, zostało bez kawałka chleba, bez przytułku.

Ciężka niedola i nędza nieszczęśliwych pogorzelców jest nie do opisania.

Zachodzi tu nagląca potrzeba najspieszniejszej i dostatniej pomocy, inaczej ci nieszczęśliwi nie będą w stanie zaspokoić pierwszych potrzeb życia. Przy ogromie szkody, zapomoga miejscowa nawet chwilowo nie może być dostateczną.

Udaję się przeto do znanej szczodrobliwości mieszkańców kraju, rozpisując na korzyść pogorzelców Kołomyi składki dobroczynne, i mam niezachwianą nadzieję, że te datki hojnie wpływać będą. Idzie tu bowiem o niesienie ulgi spółobywatelom, których najsmutniejszy los dotknął, którzy w kilku godzinach zostali żebrakami, a bez szybkiej skutecznej pomocy zginęliby w rozpaczy.

Datki dobroczynne przyjmują wszystkie obwodowe i powiatowe urzędy w kraju, tudzież magistraty we Lwowie i Krakowie.

Lwów, 13 Maja 1865.

Z c. k. Prezydium Namiestnictwa."

Wiedeń 14 maja. Zgodnie z programem podróży W. ks. Michał wraz z swą małżonką W. ks. Olgą odjechał w piątek popołudniu z Wiednia. N. Pan w mundurze pułkownika rosyjskiego, arcyksiążęta Albrecht, Karol Ferdynand i Leopold, tudzież liczna bardzo świta odprowadzała odjeżdżających na peron kolei. Tu N. Pan uściskał kilkakrotnie jak przy powitaniu W. księcia, który odpłacił się wzajemnością, poczem pociąg ruszył w kilka minut do Monachium.

— W piątek obradowały obie Izby Rady państwa. Posiedzenie Izby wyższej poświęcone było w dalszym ciągu dyskusyi nad propozycyą rządową względem trybu wymierzania i pobierania podatku dochodowego i zarobkowego od przedsiębiorstw kolei żelaznych. Wniosek większości wydziału, który Wiedniowi nie ⅓ dochodu z tego źródła, jak tego chce uchwała Izby poselskiej, lecz ½ przyznawał, nie znalazł wyraźnie poparcia w rozprawach dnia poprzedniego; zatem p. minister administracyi — przedstawiając, iż dopokąd brak dokładnego wykazu ogólnej sumy dodatków pobieranych w gminach kierunkiem kolei dotkniętych, (a wykazu takowego obowiązywał się p. minister w krótkim czasie dostarczyć), nie podobna ocenić doniosłości i istotnego znaczenia propozycyi rządowej — napomykał o korzyściach odroczenia ostatecznego załatwienia tej sprawy. Nieśmiałe to oświadczenie sformułował bar. Lichtenfels we wniosek, aby orzeczenie w. Izby odroczyć do chwili, w której przyrzeczone przez p. ministra administracyi materyały statystyczne względem wpływu, który na dochody kolei żelaznych w poszczególnych krajach koronnych mogą wywrzeć dodatki gminne i krajowe, przedłożonemi Izbie zostaną.

Nad tym wnioskiem wszczyna się teraz dyskusya między hr. Wickenburgiem, który nie wiele się od wniosku spodziewa, gdyż kwestya z nagromadzonych dotychczas materyałów dostatecznie już jest rozjaśnioną, a wnioskodawcą, który temu zaprzecza.

Głosowanie ma rozstrzygnąć między dwiema opiniami powyższemi.

Gdy głosowanie ryczałtowe przez powstanie wywołało różne wątpliwości, Izba przystępuje do głosowania imiennego, w rezultacie którego wniosek Lichtenfelsa odrzucony, wniosek mniejszości wydziału — przejście do porządku dziennego nad propozycyą rządową — 32 głosami przeciw 23 przyjętym zostaje.

Wykaz członków, którzy po tej lub owej stronie stanęli, nie jest w tym wypadku bez znaczenia, gdyż po za plecami jednej i drugiej stoją zwolennicy centralizacyi i decentralizacyi. Dla tego zamieszczamy tu imienny wykaz głosujących za i przeciw.

Otóż za przejściem do porządku dziennego głosowali: kardynał Rauscher, hr. Althan, biskup hr. Attems, hr. Ferdynand Attems, hr. Auersperg, bar. Baumgartner, hr. Clam Gallas, ks. Colloredo, hr. Fanfogna, hr. Haller, hr. Haugwitz, bar. Hennet, hr. Hoyos, ks. Jabłonowski, hr. Kaunitz, hr. Lodron, hr. Mensdorff, Miklosich, bar. Münch-Bellinghausen, ks. Paar, bar. Popp, hr. Rechberg, bar. Resti-Ferrari, bar. Reyer, bar. Rueskefer, ks. Schönburg, ks. Schwarzenberg, ks. Starhemberg, hr. Thurn, hr. Trautmansdorff, hr. Wickenburg, hr. Wratislaw.

Przeciw przejściu do porządku dziennego głosowali: Arcyksiążęta Albrecht, Karol Ferdynand, Rajner i Henryk, ks. Auersperg, hr. Brandis, hr. Buquoy, hr. Czernin, hr. Goëss, superintendent Haase, bar. Kraus, hr. Kuefstein, bar. Lichtenfels, ks. Franciszek Lichtenstein, arcybiskup Litwinowicz, ks. Lobkowitz, bar. Mecsery, hr. Nadasdy, Pipitz, bar. Romaszkan, hr. Schaaffgotsche, hr. Sternberg, ks. Windischgraetz.

Głosowanie to zakończa piątkowe posiedzenie Izby wyższej.

Równocześnie w Izbie niższej toczyła się żwawa dyskusya w sprawie, którą, niechcąc powtarzać rozległej stylizacyi propozycyi rządowej, nazwiemy krótko sprawą kolei siedmiogrodzkiej. Sprawa ta zanim wytoczyła się w Izbie, była przedmiotem długich narad w wydziale, w których projekt rządowy stanowczym uległ zmianom. Już sam kierunek kolei, ważnej nader uległ w wydziale modyfikacyi: propozycya bowiem rządowa wytykała kierunek tej kolei z Aradu przez Alwincz i Sybin do granicy wołoskiej z poboczną linią z Alwincza do Karlsburga, gdy tymczasem wydział a za nim i Izba kierunek z Alwincza do Karlsburga uznała za główny.

Różnica głównie w tem polega, że wniosek wydziału nie oznaczał miejsca przyłączenia się do kolei wołoskiej, podczas gdy propozycya przesmyk tak zwany „Rothenthurmpas" na miejsce zetknięcia wskazywała.

Sprawozdawcą wydziału jest Rechbauer. Streściwszy przebieg rozpraw nad tym przedmiotem w wydziale, wyłuszcza on opinię wydziału, która w tem się zgadza z propozycyą rządową, iż linię z Aradu do Karlsburga w każdym razie uważa za niezbędną.

Co do dalszego kierunku kolei wydział nie zgadza się z projektem rządowym i zaleca wysłanie na miejsce osobnej komisyi, któraby orzekła o tej kwestyi po dokładnem zbadaniu warunków technicznych i finansowych.

Przeciw wnioskowi wydziału zabiera głos Skene, który w ogólnikach gani postępowanie rządu w sprawie kolei żelaznych. Dotyczasowy system nie przynosi korzyści ani rządowi, ani publiczności, ani akcyonaryuszom. Rada państwa winna zatwierdzić budowę sieci kolei żelaznych, podzielić je na kategorye i czuwać nad ich wykonaniem.

Rozprawy ogólne zakończone. Zabiera z kolei głos przewodniczący ministerstwu handlu baron Kalchberg. W pierwszej części swego przemówienia mowca występuje w obronie punktu połączenia z krajami wołoskiemi przez rząd proponowanego, w drugiej zaś części odstępując od przedmiotu, w sposób nawet gwałtowny odpiera zarzut wydziału, jakoby rząd dopuścił się w tej sprawie naruszenia konstytucyi, a zaprzeczywszy, aby przedmiot ów mógł być podciągniętym pod § 13, zgodził się jednak p. Kalchberg na wytłómaczenie pobudek i skutków postępowania rządowego, uważając chwilę rozpraw ogólnych przy drugim odczycie za szczególnie sposobną do tego. Wydział twierdzi, iż rząd winien był staranie swoje kwoli pozyskania kredytu dla przedsiębiorstwa kolei, podać do wiadomości komisyi kosztów długu publicznego; ależ ustawa nigdzie nie przepisuje takiego trybu postępowania. W ogóle radzi życzliwie p. przewodniczący ministerstwu handlu, aby pp. członkowie Izby nie szafowali lekkomyślnie podobnemi zarzutami, które uwłaczają powadze rządu.

Tu wszczyna się wrzawa w Izbie: pp. Herbst i Schindler konstatują, iż p. przewodniczący tłómaczy postępowanie rządu nie wśród dyskusyi ogólnej, lecz po jej zamknięciu, to jest wówczas, gdy rozprawy nad niemi są już wykluczone. Prezes Izby p. Hasner, tłómaczy mowcę rządowego, który nie narusza porządku wewnętrznego, wyłuszczając pobudki postępowania rządu w chwili, która podług jego zdania najwłaściwszą jest po temu.

Sprawodawca Rechbauer protestuje przeciw zarzutowi podniesionemu przez br. Kalchberga, jakoby wniosek wydziału mniej niż propozycya rządowa uwzględniał życzenia kraju, a co do zarzutu niekonstytucyjnego postępowania, od tego ministerstwo żadną miarą uwolnić nie można, ile że podjęto się zobowiązania do wypłaty bez uprzedniego pozwolenia poszczególnych czynników ustawodawstwa.

Poczem Izba przystępuje do rozpraw szczegółowych, które kończą się przyjęciem dwóch pierwszych artykułów ustawy w myśl wniosków wydziału. Artykuły te upoważniają rząd do podjęcia budowy kolei żelaznej z Aradu do Karlsburga, a to bądź na własną rękę, bądź też w drodze koncesyi i w pierwszym razie upoważniają go do zaciągnięcia pożyczki w sumie 13.500,000 złr., w drugim do gwarantowania przedsiębiorcom dochodu rocznego w sumie 1.050,000 złr.

Z powodu rady ministeryalnej tegoż dnia o godzinie 2 odbywać się mającej rozprawy nad tą kwestyą musiały być przerwane. Termin następnego posiedzenia we wtorek.

Królestwo Polskie.

Wedle *Ros. Inwalida* ostatni partyzant polski, ksiądz Stanisław Brzoska, został ujęty wraz z głównym swym pomocnikiem Franciszkiem Wilczyńskim w nocy z 30 kwietnia na 1 maja; obu odstawiono do więzienia w Warszawie. Ksiądz Brzoska ma lat 33, urodził się w powiecie bialskim, nauki pobierał w szkołach publicznych; mając lat 17 wstąpił do uniwersytetu kijowskiego, gdzie pobywszy półtrzecia roku wstąpił do seminaryum duchownego w Janowie. Po latach 5 w r. 1857 wyświęcony, był wikaryuszem w mieście Sokołowie w Lubelskiem, w r. 1860 wikaryuszem w mieście Łukowie. W jesieni r. 1862 miał wstąpić do organizacyi w mieście Radzyminie.

Za wybuchem powstania miał wstąpić do oddziału Lewandowskiego, po zniesieniu oddziału był czynnym towarzyszem dowódzcy oddziału Krysińskiego, i dowodził osobnym oddziałem jazdy. Z powodu rany odebranej w nogę chwilowo musiał się wyrzec życia bojowego; skoro wrócił do zdrowia, znów dosiadł konia, sformował rozbite resztki oddziału Krysińskiego i znów prowadził partyzantkę. Oddział jego ruchomy z początku wynosił do 200 ludzi, ale stratami uszczuplany stopniowo, w końcu roku składał się tylko z 9ciu ludzi. Przechodził z swym oddziałem ksiądz Brzosko z miejsca na miejsce, rozsypywał się po lasach za zbliżaniem się sił przeważnych rosyjskich i z powodzeniem przy pomocy mieszkańców ukrywał się szczególnie w tych wsiach, gdzie mieszka drobna szlachta. Wpływ Brzoski na mieszkańców był tak silnym, iż „żadne kary nie mogły wpłynąć na wykrycie miejsca jego pobytu." Naprożno pułkownik Zankisów uganiał się za nim z Dońcami, złapią dwóch albo trzech z jego podwładnych, a tymczasem dowódzca wciąż się wymyka. Nakoniec około 27go kwietnia „otrzymawszy pewną wiadomość" o miejscu schronienia Brzoski, naczelnik żandarmeryi z Mińska w gubernii warszawskiej, i naczelnik wojenny powiatu stanisławowskiego, wziąwszy 10 kozaków i wachmistrza żandarmów, udali się w powiat siedlecki w gubernii lubelskiej do wsi Sypitki, leżącej o 4 wiorsty od miasta Sokołowa, gdzie u sołtysa, Ksawerego Bielińskiego, już od lutego ukrywał się Brzoska wraz z swym towarzyszem Franciszkiem Wilczyńskim, synem kowala, mającym lat 20, przystojnym, z rysami twarzy miękkiemi i małemi. Od początku ucieczki Brzoski, Wilczyński towarzyszył mu wszędzie. U sołtysa w komorze było urządzone przepierzenie, otynkowane, zupełnie podobne do ściany, za którą prawie dwa miesiące przeżyli obadwaj, wychodząc z tamtąd tylko w nocy. Mały otwór u dołu ściany zastawiony kufrem, był zupełnie niewidzialny. Odgłos uderzeń w ścianę wykazał próżnią: Brzoska z Wilczyńskim wyskoczyli z komórki, dali do stojących we drzwiach żołnierzy dwa strzały, a widząc, że ci cofnęli się w tył, rzucili się odstrzeliwając się na dwór, a potem biegli ku lasowi; ale niespuszczający ich z oczu wachmistrz i kozacy ujęli ich, a oficer kozacki w czasie pogoni wystrzałem z pistoletu ranił Brzoskę w rękę.

— Wedle *Posener Ztg* przestały władze rosyjskie zabraniać na Litwie używania polskiego języka w rozmowie; natomiast handlowe książki, które mają mieć moc obowiązującą wobec sądów winny być prowadzone w języku rosyjskim. Podobnież w stósunkach z władzami należy używać języka rosyjskiego pod surową karą, i tylko cudzoziemcom wolno się znosić z władzami w językach niemieckim, francuskim lub angielskim. Wyjęci są także z przymusu używania w postępowaniu urzędowem z władzami rosyjskiemi języka rosyjskiego ci, o których notorycznie wiadomo, że języka tego nie posiadają, ani nie byli w stanie nauczyć go się. W szkołach zaprowadzić mają język rosyjski jako wykładowy.

— W *Wileńskim Wiestniku* czytamy, iż w Białymstoku w magazynie mód Maryi Godlewskiej, rodem z Warszawy, znaleziono wyzłacanego orła, który niegdyś za wystawę magazynu służył, że takowego za herb polski uważano, przeto pani Godlewska skazaną została na 100 rs. strofu, zamknięcie sklepu i natychmiastowe udanie się na miejsce urodzenia.

Tenże dziennik ogłasza wyrok sądu wojskowego na Telesfora Cholewę, szlachcica z okolicy Cholewszczyzna w powiecie i gubernii mińskiej. Uznano go winnym walczenia z bronią w ręku w szeregach powstańczych, po rozproszeniu zaś oddziału w którym się znajdował, wespół z dwoma wspólnikami zamordować miał niejakiego Lackiego, prystawa w powiecie borysowskim w gubernii mińskiej. Z jego wspólników Edward Charewicz już uprzednio powieszony został a Dominika Łapiniańskiego znaleziono zamordowanego w lesie. Sąd wojskowy skazał Cholewę na powieszenie, który to wyrok wykonano w pobliżu wsi Borowlany w powiecie mińskim d. 30 marca rb.

Rosya.

W *Moskowskija Wiedomosti* napotykamy od czasu do czasu korespondencye z Kongresówki, dawniej podpisywano pod niemi imiona wysokich urzędników rosyjskich, obecnie zaś spotykamy podpis „włościanina z cesarstwa polskiego". Ów tedy włościanin opisuje w bardzo poprawnym rosyjskim języku, jak niegdyś upadła z powodu anarchii „pańsko-księża Rzeczpospolita" a „ostatni obrońca jéj spolaczony Rosyanin (russkij) Tadeusz Kościuszko wyrzekł znakomite słowa: *finis Poloniae* tj. koniec samowoli panów". Jako potem dostała się Kongresówka pod panowanie Rosyi a rząd rosyjski sprzyjał „księżom i panom" a ci tylko uciemiężali włościan gorzéj niż za Rzeczypospolitéj i czarną odpłacili się rządowi niewdzięcznością. „Ale lud polski zawsze wierny swemu najukochańszemu Cesarzowi wybawicielowi, gotów zań życie poświęcić, uważa on Rosyą za swoję ojczyznę, chce uczyć się języka rosyjskiego i nazywa siebie Rusinem tj. rosyjskim człowiekiem, Polakami zaś zowie lud tylko dawnych swych ciemięzców i niszczycieli to jest: panów, szlachtę i księży. Dzień 19 lutego 1864 r. uważa ludność wiejska za nową erę, licząc od niéj szczęśliwe i błogosławione chwile, które nazywa „rosyjskie czasy" dla odróżnienia od „polskich czasów" do 19go lutego 1864 r. o których ze strachem wspomina..... Pany i księża nie drzemią.... Ci mniemani „męczennicy krzewiciele wolności i oświaty", potrafią może jeszcze opętać prostodusznych ludzi rosyjskich i wpoić ludności wiejskiéj nienawiść do „barbarzyńców, Moskali, schizmatyków", potrafią przygotować dla Rosyi i kraju polskiego okropności i klęski gorsze od poprzednich"..... Oto głosy, jakiemi *Moskowskija Wiedomasti* budzą w społeczeństwie rosyjskiem nienawiść i popierają swe domaganie się zniesienia resztek autonomii Kongresówki i ostatecznego zgnębienia żywiołu polskiego, gdzie takowy istnieje.

Czytamy w tymże dzienniku: „Niedawno pisano do nas z carstwa polskiego, jako pewien naczelnik przy objeździe wojsk zauważał, iż żony wojskowych będąc po lat kilka za mężem za Rosyanami, nie zadają sobie pracy nauczenia się po rosyjsku; uwaga ta umieszczoną została w rozkazie dziennym korpusu, którym ten jenerał dowodzi."

Prusy.

Na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego dnia 6 maja przyszła na porządek dzienny interpelacya posłow Chłapowskiego i Pilaskiego, brzmiąca wedle druków sejmowych, które mamy przed sobą, w tłómaczeniu dosłownem jak następuje:

Interpelacya.

W ciągu miesiąca maja r. z. poznańskie dzienniki miejscowe doniosły, że sądy apelacyjne W. Księstwa Poznańskiego otrzymały od ministra sprawiedliwości rozkaz, aby odtąd już nie przedstawiać asesorów polskiéj narodowości w obwodach ich pełniących obowiązki do urzędów etatowych, „ponieważ takowi odtąd ani w prowincyi poznańskiéj ani w Prusiech Zachodnich nie mają być ustanawiani na sędziów."

Zdaje się, iż prawdziwość téj wiadomości zupełnie potwierdziła się praktyką odtąd zachowywaną. Krzesła sędziowskie które odtąd zawakowały, obsadzano wyłącznie z systematycznem pomijaniem asesorów polskiéj narodowości, mających po części za sobą prawo starszeństwa, asesorami pochodzenia niemieckiego, których po największéj części powoływano z innych prowincyj i którzy nie posiadają tak potrzebnéj znajomości języka polskiego. Tejże saméj zasady trzymano się także przy nadawaniu zastępstw za wynagrodzeniem dyetami.

Ponieważ takie postępowanie sprzeciwia się nietylko interesowi sprawiedliwości ale i pozytywnym międzynarodowym traktatom i królewskim przyrzeczeniom, zatem niżéj podpisani zapytują się p. ministra sprawiedliwości:

1) czy do prawdy wydano rozkaz albo rozporządzenie tego rodzaju jak powyżéj napomkniono?

2) czem mniema p. minister sprawiedliwości usprawiedliwić takie rozporządzenie?

Berlin 3 maja 1865.

Chłapowski, Pilaski.

Popierają:

Hr. *Cieszkowski. Respądek. Łyskowski. Libelt. Danielewski. Thokarski. Motty. Wagener.* Hr. *Potulicki. Wegner. Kantak. Łubieński. Bolewski. Maibauer. Raffauf. Mühlenbeck. Mommsen. Herrmann. Jung.* Dr *Bernhardi.* Dr *Jacobi. Runge Faucher. Lasswitz. Saucken* (z Gerdawy). *Löwe* (z Bilefeldu). Dr *Frese.* Dr *Ule.*

— Zdawałoby się, że z ogłoszeniem wyroków przez berliński sąd stanu na drugą seryą rodaków naszych, oskarżonych o zbrodnią stanu, zakończy się postępowanie przeciw mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich rodu polskiego, którzy w popieraniu powstania polskiego przeciwko Rosyi udział brali lub brać mieli. Świeże atoli wypadki zdają się pouczać nas, że sprawa dotąd w Prusach nie jest całkiem ubitą, lubo powstanie w Królestwie Polskiem już mniéj więcéj od roku przytłumiono. Donosiliśmy o rewizyach odbytych temi dniami w Bydgoszczy, Chełmnie i innych miejscach; dziś dowiadujemy się, że skazani w pierwszéj seryi, jeżeli są oficerami w landwerze, oddani będą pod sąd honorowy swéj komendy wojskowéj. I tak, jak to z pewnego źródła nam doniesiono, odebrał skazany na rok fortecy p. J. Żórawski zapozew podpisany przez prezesa sądu honorowego poznańskiego batalionu landwery, wzywający go na termin na dzień 20 b. m., naznaczony przed tymże sądem. Prezes sądu honorowego podobno wyraża w swym zapozwie na wstępie, że z rozporządzenia królewskiéj komendy 1 batalionu poznańskiego pułku landwery Nr 18 ma być przeciwko panu Żórawskiemu wytoczone śledztwo przedwstępne przed sądem honorowym z powodu działań dążących do wspomagania ostatniego powstania w Królestwie Polskiem.

Mówiąc o skazanych z pierwszéj seryi rodakach naszych, dodamy, że wyroki zapadłe na nich w dniu 23 grudnia r. z. stały się z wyjątkiem dwóch czy trzech prawomocne. Jak wiadomo, skazano wtedy 27, z tych tylko dwóch czy trzech wniosek o kasacyą otrzymało, inni woleli kary im naznaczone przyjąć, jak się daléj prawować, w tem przypuszczeniu, iżby to niezawodnie nowy proces wywołało, nietylko przeciw skazanym, lecz także przeciwko tym uwolnionym, na których król. prokuratorya o karę wnosiła. Król. prokuratorya bowiem zapowiedziała była również pierwiastkowo wniosek o kasacyą wyroku sądu stanu, utrzymując oskarżenie o zbrodnią stanu podług § 61 prawa karnego i dopiero późniéj wniosek swój cofnęła.

Skazanym wyznaczono było początkowo do wyboru pięć fortec pruskich, w którychby karę im naznaczoną odsiadywać mogli, mianowicie: Ehrenbreitenstein nad Renem, Magdeburg, Wisłoujście (Weichselmünde), Grudziądz i Kłodzko (Glatz) na Szląsku. Dwie z tych fortec podobno już dziś przepełnione więźniami. Dotąd udało się na fortecę mniéj więcéj 14, inni mają urlopy do czerwca, lipca a nawet niektórzy do sierpnia. Sekwestracye zaprowadzone zniesiono już w znacznéj części u nieskazanych, nawet już u niektórych skazanych. Koszta procesu dotąd nie są jeszcze obliczone. Wysokości kosztów niejaką miarę da szczegół, że na dobrach pewnego skazanego obywatela kazał sąd 1000 tal. zabezpieczyć, znosząc zaprowadzoną mu sekwestracyą.

Niemcy.

Memoryał, który rząd pruski przedłożył Izbie poselskiej, zawiera o rokowaniach między Prusami i Austryą co do sprawy szlezwicko holsztyńskiej od czasu zawarcia pokoju, następujące uwagi:

Rozstrzygnięcie sprawy szlezwicko holsztyńskiej czysto prawnicze jest niepodobnem; każde możliwe rozwiązanie musi zarówno uwzględnić kwestyą prawną i potrzebę polityczną, gdyż każda na dawniejszem prawie oparta pretensya odnosi się według zdania rządu tylko do części Księstw. Cesya Chrystyana IX obejmuje je jako całość, ale nadaje Austryi i Prusom równe prawa. Rozkawałkowanie krajów sprzeciwia się zaś tak ich własnym jak i niemieckim interesom, tudzież życzeniom i potrzebom ludności tak, że można je uważać na niepodobne.

Rząd austryacki oparł na tych premisach wniosek, że prócz politycznego żadne inne rozwiązanie nie jest możliwem, i w tym duchu zaproponował 12go listopada z. r., aby prawa nabyte artykułem III pokoju wiedeńskiego przelać na ks. Augustenburskiego z zastrzeżeniem instancyi rozjemczej dla W. ks. Oldenburskiego. Rząd nie sprzeciwiał się zasadniczo tej propozycyi o tyle, o ile w odpowiedzi swej z 13go grudnia oświadczył, że nie wyklucza ani Augustenburgów ani Oldenburgów kandydatury; musi jednak tego przestrzegać, aby oświadczenie się za jednym pretendentem nie wydawało się drugiemu i jego przyjaciołom w Niemczech i za granicą dowolnością. Zresztą rząd, skoroby obawiać się miał szkody dla interesów pruskich, nie mógłby zaniechać obowiązku domagania się sprawdzenia także pretensyj brandenburskich; albowiem, kiedy Austrya z powodów geograficznych nie przywiązuje wartości do tego posiadania, wszystkie polityczne i ekonomiczne interesa Prus ściśle połączone są z przyszłem urządzeniem Księstw. Rząd musi więc ze względu na własny kraj starać się o uzyskanie rękojmi, aby zaspokojenie i szanowanie tych interesów nie zależało od wątpliwej dobrej woli panującego, od usposobienia stanów, od dążeń stronnictw. Rękojmie te polegałyby na stałem połączeniu wojskowej organizacyi Księstw z organizacyą pruską, na spożytkowaniu sił morskich na rzecz pruskiej marynarki, na zabezpieczeniu naturalnego korzyściom obu stron odpowiedniego rozwoju marynarki i handlu od sztucznych przeszkód. Rząd rozpoczął gruntowne i umiejętne zbadanie kwestyi prawnej dla przygotowania ściślej określonego programatu co do innych punktów tej sprawy dotyczących.

Dnia 21go grudnia z. r. nadeszła odpowiedź z Wiednia. Austrya oświadczyła gotowość załatwienia sprawy za pomocą porozumienia się z Prusami, ale polityczny stan kraju związkowego musi zgadzać się z ustawami zasadniczemi Związku. Związek ma nad tem czuwać, aby pomiędzy udzielnych panujących w Niemczech nie wprowadzono członka nieudzielnego. Zaproponowaną cesyę uważano jako rozrządzenie prawami z artykułu III wynikającemi, a nie za rozstrzygnięcie kwestyi prawnej. Wprawdzie należy się nad tem zastanowić, czy prawo Chrystyana IX do rozrządzania krajami rozciąga się tylko na te części, któreby spadały na króla bez względu na ustawę sukcesyjną, czy też raczej nie odnosi się do Księstw w całości.

Odpowiedź pruska z 26go stycznia poleca sumiennemu zbadaniu poruszoną kwestyą prawa rozrządzenia księstwami, służącego Chrystyanowi IX. Rząd oczekuje zdania syndyków koronnych i uznałby to z wdzięcznością, gdyby Austrya w podobny, swym instytucyom odpowiedni sposób chciała zarządzić zbadanie tej kwestyi przez znawców. O brandeburskich pretensyach musiały Prusy wspomnieć tam, gdzie się rozchodziło o prawną stronę kwestyi, a nie w Londynie, gdzie chodziło o uzyskanie oddzielenia Księstw za pomocą politycznej umowy bez powiększenia niebezpieczeństwa wojny. Rząd życzy sobie wyjaśnienia, jak daleko sięga prawo księcia dziedzicznego, jak wielkiem poza to prawo byłby dar, któryby w razie zgodzenia się na oddanie mu rządów miałby mu uczynić wspólnie z Austryą. Dnia 22go uwiadomił rząd gabinet austryacki o zasadach, z jakich zamierza wychodzić w rokowaniach z Austryą o udzielne urządzenie Szlezwiku i Holsztynu. Hr. Mensdorff odpowie-

dział dnia 5go marca. Panujący osadzony pod tymi warunkami byłby równouprawnionym i prawo do głosu mającym członkiem Związku niemieckiego. Warunki miały na celu tylko zysk indywidualny, kiedy Austrya i Związek roszczą sobie prawo do sił, które Księstwa wystawić mogą na lądzie i morzu. Rząd austryacki gotów jest pozwolić na to, aby Rendsburg stał się twierdzą związkową; Prusy żeby dostały port w Kielu dla swej marynarki, kanał między oboma morzami i przyłączenie nowego państwa do pruskiego związku celnego. Ale dopóki nie jest rostrzygnięta kwestya udzielności, układanie się o szczegóły nie ma podstawy. Austrya odrzuca udzielone sobie uwagi i zamyka fazę układów, w której w ogóle nie jest możliwem stanowcze porozumienie się.

Rząd mniema, że postępowanie jego i kierunek opinii publicznej kraju idą równolegle. Ma on to przekonanie, że wcielenie byłoby najstósowniejszem nie tylko dla Prus lecz i dla Niemiec i samych Księstw; ale nie zapoznaje, że jest ono dla Prus połączone z wielkiemi finansowemi ofiarami pod względem kosztów wojennych i długu publicznego i dla tego nie uważa go za taką konieczność polityczną, żeby do jego przeprowadzenia dążyć bez względu na okoliczności i na utrzymanie pokoju. Za to opierać się będzie rząd we wszelkich okolicznościach przy warunkach, których utrzymania wymaga obowiązek wojskowej obrony Księstw i własnego kraju, tudzież rozwój niemieckiej siły zbrojnej morskiej. Dopóki więc nie będą ustalone w tym względzie urządzenia, musi trwać stan tymczasowy i wojskowe obsadzenie Księstw. Do tego czasu rząd utrzyma swoje posiadanie w Księstwach. Ważnym powodem do stanowczego postanowienia, będzie dla niego wyraz przekonania ludności Księstw, skoro mu się uda dać jej sposobność wypowiedzenia tegoż przekonania za pomocą własnej reprezentacyi.

Włochy.

Vaterland donosi, że następujące punkta stanowią podstawę umowy zawartej między Papieżem i Wiktorem Emanuelem:

1. Ojciec święty obsadzać będzie bezpośrednio i z zupełną swobodą opróżnione biskupstwa w całych Włoszech.
2. Biskupi pozbawieni biskupstw znów je obejmą.
3. Biskupi, których Papież świeżo zamianuje, nie będą obowiązani do składania jakiejkolwiek przysięgi przed władzą świecką.
4. Wejdą oni w posiadanie biskupstw.
5. Bule papieskie mianujące biskupów nie potrzebują egzekwatury, króra była nadużyciem.
6. Seminarya pozostaną pod kierownictwem biskupów bez wszelkiego mieszania się władzy świeckiej.

Z Florencyi zaś piszą: Stronnictwa liberalne organizują się do najbliższych wyborów. Tutejsze stowarzyszenie mające na celu obronę i rozwój praw konstytucyjnych, przyłączywszy się do medyolańskiego komitetu wyborczego „niepodległych“, przyjęło te dwie główne zasady: 1) Zupełne zniesienie korporacyj duchownych; 2) rokowania z dworem papieskim tylko na tej podstawie, że Rzym będzie stolicą Włoch.

Podług telegramu do *N. fr. Presse* żąda Papież: 1. Przywrócenia wszystkich oddalonych biskupów; 2. Zamianowania biskupów przez rząd włoski we wszystkich opróżnionych dyecezyach; 3) potwierdzenia wszystkich istniejących ustaw kościelnych; 4) niewymagania od biskupów w prowincyach wcielonych składania przysięgi wierności królowi Wiktorowi Emanuelowi.

Redakcya przytoczonego dziennika robi uwagę, że wiadomość ta pochodzi ze sfer nieprzychylnych rokowaniom rozpoczętym między Papieżem i królem Włoskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja. Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 13go b. m. powzięto naprzód do wiadomości sprawozdanie p. Żebrawskiego wyrażone na piśmie o nadesłanej z Tyflisu pracy mającej tytuł *Orografia Kaukazu*.

Następnie Prof. Madurowicz złożył i przeczytał rozprawę *Dra Rosnera* docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego zawierającą opis przypadku szczególnej osutki, dotąd w żadnem dziele nie wspomnianej a uważanej i leczonej w szpitalu tutejszym Sgo Ducha; do opisu dołączył autor uwagi w przedmiocie rozpoznawczym.

Prof. Kuczyński miał rzecz o wpływie różnej rozszerzalności szkła na wypadki termometryczne, wyłożył mianowicie sposób, jakim otrzymać można wzory do dokładnego obliczenia różnic zachodzących między stopniem ciepła *rzeczywistym*, a owym, jaki wskazuje ciepłomierz według różnej rozszerzalności szkła. Oprócz zamierzonej rachuby, poszukiwanie to doprowadziło do niektórych ciekawych i ważnych wypadków, o których wszelako w ten czas dopiero będzie można zdać sprawę, gdy autor na najbliższem posiedzeniu rzecz swoją ukończy.

— Podczas czwartkowej popołudniowej burzy zabił piorun 11-letnią dziewczynę Maryannę Pietruszonkę w Luboczy za Mogiłą, gdy ta spędzała bydło z paszy do domu.

— X. Szczepanowski, proboszcz Mogilski umarł w tych dniach.

— W wielu sklepach w Krakowie są ruchome wystawy okienne z towarem, same się obracające za pomocą narządu składającego się ze sprężyny spiralnej i śruby nieskończonej. W Warszawie od bardzo dawnego czasu używają podobnego narządu do obracania rożnów z pieczenią.

— Już dziś na pewne donieść możemy o pojedynku Kurzyny z Guttrym, który, jak nam piszą w chwili zamknięcia dziennika, odbył się 10go b. m. w Lauffen w Szwajcaryi. Kurzyna raniony został za pierwszym strzałem i już sam strzelić nie zdołał. Chciano temu pojedynkowi przeszkodzić, lecz przeciwnicy nie dali się pojednać.

— Od 22go grudnia znikł był bez wieści starozakonny Uszer Bomze z Mikuliniec w obwodzie Tarnopolskim. Siostra jego obwiniała chłopa Nanowskiego z Darachowa o zabicie brata. Niedawno temu części ciała ludzkiego wypłynęły z rzeczki za wsią płynącej, a resztę wykopano w polu d. 3 maja. Zbrodniarz przyznał się. Powodem okropnej zbrodni były gusła złodziejskie, do których zbrodniarz potrzebował tłuszczu ludzkiego i płuc, i w tym celu ciało zabitego porozdzielał na części.

— *Gaz. Wied.* pisze: Podług raportu wysłanych do Petersburga lekarzy, prymaryusza Dra Bertleffa i Dra Jankowskiego z 1go maja r. b. powiększyła się nieco po Wielkiej Nocy liczba chorych na panującą tam epidemicznie febrę powrotną, tak, że stan próżnych łóżek w szpitalach zwiększył się ze 300 na 400. Sama choroba jednak stała się mniej gwałtowną i charakterystyczne jej objawy są mniej wybitne. Zdarza się już więcej form mieszanych febry powrotnej z tyfusem, zapaleniem płuc i innemi cierpieniami; jak zwykle przy gaśnięciu każdej epidemii niewystępuje już całkiem czysto właściwa choroba epidemiczna. Wypadki tyfusu są jeszcze częste i niekiedy ciężkie, nie różnią się jednak niczem od tyfusu, który już kilkakrotnie grasował w Galicyi epidemicznie. Sposób leczenia febry powrotnej jest taki sam, jak w tyfusie. Chininy dawano z początku często, teraz przestano znowu, ponieważ skutki nie odpowiadały oczekiwaniom. Pomiędzy lekarzami petersburskimi są zawsze jeszcze tacy, którzy pomimo właściwości objawów w wypadkach wybitnych, nie uważają febry powrotnej za osobny rodzaj choroby, lecz za rodzaj tyfusu.

— Bacourt, sekretarz niegdyś Talleyranda i umocowany przezeń testamentem do ogłoszenia jego pamiętników w 30 lat po jego śmierci, umarł teraz w Paryżu przed nadejściem pory dla tej ważnej publikacyi przeznaczonej. Zamianował on jednak wykonawców testamentu pp. Chatelain byłego notaryusza i Pawła Andral adwokata i przed śmiercią wręczył im opieczętowane papiery Talleyranda. Ci wywieźli te papiery do Anglii i tam je złożyli w bezpiecznem, sobie tylko wiadomem miejscu. Za trzy łata upływa zatem termin naznaczony do tej publikacyi. Pamiętamy, że zaraz po śmierci sławnego ministra, który służył wszystkim rządom i pod wszystkiemi systematami, a zawsze dla kraju swojego z korzyścią, rozpuszczono pogłoskę, że Talleyrand zadrwi sobie ze świata jeszcze w 30 lat po swojej śmierci, i że domniemane ważne zeznania będą czystym papierem. Dziś Talleyrand inaczej jest sądzony, a przeto przestano przypuszczać, aby chciał imię swoje wiązać z pustotą, on co przed śmiercią tyle starań łożył, aby mu wolno było spocząć w trumnie w biskupim ornacie, który zrzucił za pierwszej rewolucyi.

— Dzień 13ty maja zrana pogodny, później nieco zachmurzony, pomimo tego jednak w ogóle parny, temperatura bowiem doszła do + 21°,8. Dnia zaś 14go zrana podobnież pogoda, po południu znowu prawie całkiem chmurno. Ciepło doszło od + 7·4 do + 18·3. Barometr dnia tego ciągle spadał, a dnia 15 o 6tej godzinie wskazywał 329‴,87, termometr zaś 10°,2 R.

— We wtorek dnia 16go maja, S. Jana Nepomucena męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Dyrekcya poczt galicyjskich o zaprowadzeniu poczty w Liszkach i w Brzeźnicy w obw. krakowskim. — Sąd obw. złoczowski Jakóba Blumenfeld z Teofipolki o wygranej przeciw niemu przez Jüttę Freyer sumie weksl. 500 złr.; kurat. Dr Mijakowski. — Sąd kraj. krakwski p. Aleksandra Jaźwińskiego o nakazie zapł. sumy weksl. 435 złr. 49 kr. w. a.; tudzież sumy 311 złr. w. a. Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, kur. Dr Witski.

Licytacye: W d. 12 czerwca, 10 lipca i 14 sierpnia połowy realności pod l. 568 w Brodach; cena wyw. 2683 złr. 25 kr.— W d. 1 czerwca, 4 lipca i 3 sierpnia realności pod l. 4 w Stanisławowie, cena wyw. 33564 złr. 23¾ kr.— Władza obw. kołomyjska Mojżesza Rosenstreicha i Dawida Streichera do powrotu w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Chrzanów 11 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·65, żyto 2·55, jęczmień 2·25, owies 1·75, groch 4·50, bób —, proso —, tatarka 2, kukurydza —, ziemniaki 1·12, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·75, słoma 75, konicz na paszę 2.

Rzeszów 12 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·7, żyto 2·05, jęczmień 2·17, owies 1·47, groch 0·00, bób 0·00, proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 0·00 słoma 0·00, konicz na paszę 0·00

Gorlice 9go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·50, jęczmień 2·00,— owies 1·60,— groch 0·00, bób —, proso 0·00, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·40, drzewo twarde (za siąg) 5·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar 1·50, słoma 0·00, konicz na paszę —.

Stary Sącz 11 maja. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·60, żyto 2·40, jęczmień 2·00, owies 1·40, groch 3·20, bób 3·20, proso 3·20, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 6·10, miękkie 4·52, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·60, konicz na paszę 1·40.

Niedogodności na kolei Karola Ludwika.

Pod tym napisem zamieszcza *Gaz. Lwowska* następujący artykuł: Wspomnione już przez nas sprawozdanie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej względem taryf przewozowych na austr. kolejach żelaznych wylicza przy końcu jeszcze następujące niedogodności na kolei galic. Karola Ludwika.

W końcu pozwala sobie izba przedstawić jeszcze pewne niedogodności, które, pominąwszy wysokie opłaty taryfowe, są uciążliwe przy obrocie i manipulacyi na kolei Karola Ludwika, i których usunięcie przeto byłoby wielce pożądanem.

α) Kolej Karola Ludwika żąda za wypożyczone wory na zboże po upływie trzech dni wolnych pół centa od dnia i sztuki, a po upływie 60 dni 80 centów jako wynagrodzenie.

Zaś austryacka kolej Państwa daje wory pod następującemi warunkami: pobiera za 8 dni 1 cent, za 14 dni 2 centy, a nad 15 dni za każdy 4ty dzień 1 cent, nakoniec po upływe 40 dni tylko 70 centów od sztuki; zaczem okazuje się na kolei Karola Ludwika następująca przewyżka opłaty, a mianowice: przy używaniu worów przez 8 dni $^{3}/_{5}$%, przy 14 dniach $^{7}/_{11}$%, nad 15 dni $^{12}/_{27}$%, a przy straconych workach 10 centów od sztuki.

Nakoniec przy zbożu, na przestrzeni związkowej z Wrocławia do Lwowa na Kraków, odsełane bywają franco napowrót próżne prywatne worki na zboże, gdy tymczasem w obrocie zazwiązkowym, opłaca się od takich worków należytość podług pierwszéj klasy towarów.

Ulgi istniejące na kolei Państwa, jak również i te, jakie kolej Karola Ludwika przyznaje przy workach zbożowych w obrocie związkowym, byłyby pożądane także w obrocie wewnętrznym.

β) Postępowanie przy obliczaniu magazynowego jest częstokroć bardzo dowolne. Dozwolony regulaminem czas wolny od opłaty magazynowego wynosi trzy dni. Jeżeli naprzykład nadejdzie towar dnia 24 marca, wliczają ten dzień do wolnych dni składowych, co niebyłoby rażącym, gdyby strona została zawiadomiona o nadejściu towaru i mogła jeszcze z tego dnia korzystać. Ale strony bywają dopiero wtedy zawiadomione, gdy minęły już godziny urzędowe, niepodobna im przeto korzystać z pierwszego wolnego dnia składowego, który tym sposobem staje się iluzyą, i stronie pozostają faktycznie tylko dwa wolne dni składowe do dyspozycyi.

Ale i te bywają ukrócane, gdyż w razie, jeźli strona drugiego dnia opłaci towar traci ona prawo korzystania z trzeciego dnia wolnego, i jeźli towar w dniu opłaty nie został zabrany, musi za trzeci dzień płacić magazynowe; gdy tymczasem ten który dopiero trzeciego dnia płaci należytość frachtową, może korzystać także z tego dnia bez opłaty magazynowego, a zatem odbiorca towarów płacący później doznaje większych względów, niż ten, który należytość wcześniej uiścił.

Zresztą żądaną bywa podług regulaminu należytość składowa za miejsce w magazynie; przeto nie da się usprawiedliwić żądanie tej należytości od towarów, które leżą pod gołem niebem, jak n. p. drzewo, powozy i t. p.

Uchylenie dowolności, zachodzących przy pobieraniu magazynowego, byłoby wielce pożądaném.

γ) Koleje mają prawo, obliczone za nisko należytości frachtowe pobierać dodatkowo, co połączone jest z wielkim uszczerbkiem zarobku kupca, który sprzedał już swój towar bez wliczenia dodatkowej należytości frachtowej, lub też dla spedytora, któremu częstokroć niepodobna już wyśledzić ostatniego obowiązanego do wynagrodzenia odbiorcę, jeźli tymczasem towar przez wiele rąk już przechodził. Byłoby rzeczą wielce pożądaną i słuszną, gdyby odpowiednio temu uprawnieniu były także i koleje obowiązane wszelkie okazujące się w rachunkach obrotowych nadwyżki opłat zwracać stronom w drodze urzędowej, jak się to dzieje przy manipulacyi c. k. urzędów celnych. W ogóle bywają w tym względzie reklamacye stron i kontrola publiczności wobec manipulacyi kolei wielce utrudniane nader niedokładnem wypełnianiem rubryk listu frachtowego, w których często należytości tylko sumarycznie są podane bez wyraźnego wymienienia, komu i względnie której kolei oznaczona kwota się należy.

Ta niedogodność wymaga spiesznego usunięcia.

δ) Czas, jakiego potrzebują koleje przy transportowaniu towarów od chwili odebrania aż do wydania towaru, nie jest wcale nieznaczny, gdyż z Wiednia nadchodzą towary zwykle dopiero po sześciu dniach do Lwowa, a na krótszych przestrzeniach jest czas transportu stosunkowo jeszcze dłuższy. Byłoby przeto pożądanym jak największe skrócenie tych terminów.

ε) Przy towarach wysyłanych za zapłatą wartości takowych przez odbiorcę (Nachnahme) zachodzi ta niedogodność, że strony, otrzymawszy od odbiorcy towaru listowne zawiadomienie o złożeniu przypadającej kwoty na oddawczej stacyi kolei, tracą nieraz wiele dni na dowiadywaniu się przy stacyi odbiorczéj; co dałoby się tem uchylić, żeby po otrzymaniu awiza względem odebranej kwoty została także strona o tem zawiadomiona.

ζ) Od wód mineralnych w pojedynczych bańkach i w pełnych ładunkach wagonowych pobierana bywa często na kolei Północnej i na kolei Karola Ludwika należytość frachtowa podług wyższej drugiej klasy towarowej, i dopiero przy reklamacyach przyznawaną bywa opłata pierwszej klasy, którąto niedogodność należałoby usunąć.

η) Opłata od wagi jest przy zbożu, owocach strączkowych i t. p. artykułach znaczniejszej wagi, a stosunkowo małej ceny uciążliwa, i przeto byłoby pożądanem zniżenie tej opłaty.

Berlin 8 maja. *Wełna.* Niewiele jest do powiedzenia o tym handlu, gdyż obrót był w ogóle bez znaczenia, a ożywił się nieco dopiero w ostatnich 8 dniach. Pewien belgijski fabrykant zakupił około 500 cet. przedniej wełny po bardzo umiarkowanej cenie a do południowo niemieckich czesalni sprzedano około 200 cet. meklemburgskiej po przeszło 60 t. l., i 200 cet. dobrej lekkiej węgierskiej po około 60 t., a wreszcie 200 cet. tej ostatniej wełny i po tejże cenie poszło do Saksonii. Handel z powracającymi z Lipska fabrykantami sukna był bardzo miernym, gdyż jarmark lipski przeszedł w ogóle bardzo niepomyślnie. Zapasy miejscowe ocenisją na 7 do 8,000 cet. W Londynie rozpoczyna się aukcya 11go b. m.; obracają tam wilkiemi ilościami towaru, a jej przebieg nie pozostanie bez ważnego wpływu na tutejszy obrót, zwłaszcza co do wełny z nowej strzyży. W ogóle usposobienie jest uciśnionem, a jest skutkiem bardzo do prawdy podobnej nadziei obfitego przywozu bawełny z Ameryki.

Gdańsk 23 maja. Powietrze suche a lubo kilka dni było chłodnych i pochmurnych, przecież nie mieliśmy deszczu przez cały tydzień.

Wiatr wschodni i północny.

W Anglii targi zbożowe spokojne, pokup ograniczony i bez ożywienia. Kilka dni dżdżystych, przy ciepłej pogodzie i wielkie dowozy zagraniczne, osłabiły momentalnie chęć do robienia większych zakupów na spekulacyę. Tranzakcye ograniczyły się na pokryciu potrzeb bieżących, w przewidzeniu, że może po dostępniejszych cenach kupować będzie można, jeźli przy pomyślnych wpływach klimatycznych oziminy odzyskają to, co przez zbyt długie zimna straciły. Ceny zeszłego tygodnia utrzymały się na wszystkich targach bez znaczniejszej zmiany a w ostatnich dniach nieco się wzmocniły.

We Francyi sprzedaż w tym tygodniu była mniej łatwa i ceny się nieco zachwiały a na niektórych targach o 25 szel. na hektoletrze cofnęły; w ogólności jednakże na większej części placu przemaga podwyżka, szczególniej w południowej Francyi.

Na naszej giełdzie ruch był mierny, pokup powiększał lub zmniejszał się w miarę pomyślniejszych lub słabszych wiadomości o targach zagranicznych. Za towar stary i świeży w dobrym gatunku, osiągano przeciętowo najwyższe ceny zeszłego tygodnia, przy gatunkach podrzędnych notowano małe zniżenie.

Żyto w sprzedaży miejscowej miało dość trudny odbyt po cenach niezmiennych zeszego tygodnia. Na odstawę wrzesień, październik kotraktowano po 270 gul. za łaszt.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 3000 łaszt.; żyta 800 łasztów; grochu 50 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl gul. prus., wagi pol. wagi warsz.

	wagi holl	gul. prus.	wagi pol.	wagi warsz.
			złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy św. od	12⅞–129	402–420	234–243	35 20	37 6
„ „	130–13¼	430–450	245–248	38 6	39 27
„ „	132–134	440–465	249–252	38 27	41 6
„ starej	129–131	460–475	243–247	40 23	42 2
Żyta „	—	— 240–252	—	21 7	22 10
Jęczmień	—	— —	—	—	—
Groch biały	—	— 310–340	—	27 17	30 4

Przebyło Toruń od 6 do 9 maja: pszenicy 1578 łasztów; żyta 1037 łasztów; siemienia lnianego 48 łasztów.

Kursa zamian: Londyn 6 22½.— Hamburg 151⅞.— Amsterdam 143⅞.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 14 maja. Dziś popołudniu zgromadzenie 50-ciu cukrowarów czeskich uchwaliło przesłać jutro Izbie deputowanych Rady państwa przedstawienie z prośbą o odrzucenie nowej taryfy celnej, jako zagrażającej całemu przemysłowi.

Zadar (w Dalmacyi) 14 maja. *(Wand.)* Książę Mikołaj Czarnogórski w towarzystwie ojca swojego Mirka i kilku senatorów wsiadł na wojenny parowiec austryacki „Hofer“ odpływający do Tryestu, skąd uda się do Wiednia.

Berlin 14 maja. (*W. Chr.*). Prusy w nocie swojej względem zwołania Stanów szlezwicko-holsztyńskich nie zażądały oddalenia księcia Fryderyka z księstw. Jedynie wśród rozmów bar. Werthera z hr. Mensdorffem miała być o tem wzmianka. Nie nadszedł tu wniosek Austryi względem utworzenia wojska szlezwicko-holsztyńskiego. Pogłoski o kompensacie Austryi są i tutaj urzędownie zaprzeczane. Wczoraj odbyła się rada ministrów, jak słychać, z powodu odpowiedzi austryackiej. Król mimo sprzeciwiania się Bismarka nie jest wstrętny od układania się z ks. Augustenburskim.

Drezno 14 maja. *(W. Chr.)* Bezzasadnem jest, jakoby książę Fryderyk przesłał temi czasy memoryał do Wiednia i Berlina. Od ostatniej uchwały Związku książę nic takiego nieuskutecznił.

Darmstadt 14 maja. *(Wand.)* Cesarstwo rosyjscy odjadą stąd do Petersburga 21 maja.

Kopenhaga 13 maja. P. Quaade (były minister spraw zagranicznych) otrzymał polecenie udania się napowrót na poselstwo do Berlina. Szambelan Sick zamianowany posłem nadzwyczajnym w Sztokolmie pod nieobecność p. Scheel-Plessen.

Bruksella 13 maja. Król ma się lepiej. Dr Jenner powrócił po 4 dniowym pobycie uspokojony do Londynu.

Bruksella 13 maja. Król wyznaczył gubernatora Leodyjskiego i jenerała Fleury Darny, dowódzcę 3ej dywizyi, do powitania króla Pruskiego w Akwisgranie.

Paryż 13 maja wieczór. *Monitor wieczorny* ogłasza dekret Cesarzowej, przedłużający sesyę Ciała prawodawczego od 15 maja do 14 czerwca. Słychać za rzecz pewną, że marszałek Forey ma polecenie powitania króla Pruskiego w prowincyi nadreńskiej w imieniu Cesarza Napoleona. Sprawa oświecenia prawdopodobnie da powód do długich rozpraw, gdyż Carnot, Simon, Marie i Guéroult chcą wnieść na ten cel pożyczkę 140 milionów; Duruy nie będzie mógł zapewne poprawek ich odrzucić; wszelako wątpliwą jest rzeczą, czy poprawki w tym duchu otrzymają większość w Izbie, a i w tym nawet razie czy uzyskają przyzwolenie Rady stanu. Opozycya przeciw sprzedaży lasów skarbowych wzrasta. Fremy, dyrektor kantoru eskomptowego, powołany został telegrafem do Algieru, jak sądzą, w sprawie robót publicznych. Wszędzie po Paryżu szerzą się zmowy robotników. Pożyczka miasta Paryża wynosić ma nie 300, lecz 350 milionów franków. Cesarz jedzie 15go do Oranu. *Monitor* donosi z Medei 12go maja wieczór: Cesarz przybył tu wczoraj, a dziś rano odjechał znów do Algieru.

Turyn 13 maja wieczór. Minister sprawiedliwości, pomimo cofnięcia ustawy względem zniesienia zgromadzeń religijnych, nakazał zawiesić udzielanie *exequatur* na beneficya duchowne. Minister oświadczył, że zwłoka w reformie rzeczonych korporacyj, kilka tylko miesięcy trwać będzie.

Londyn 14 maja. (*N. fr. Pr.*) Szczególne doniesienia z Washingtonu mówią: Gdy w skutku przedsiębranego dochodzenia rząd amerykański nabył przekonania, że na Jeffersonie Davis ciężyuzasadniony (?) zarzut współwiny w skrytobójstwie Lincolna, przeto postanowił naznaczyć cenę na głowę Davisa.

Konstantynopol 14 maja. (*Wand.*). Mówią o zatargach między Portą i rządem serbskim z powodu, że ten nie tylko odmawia wynagrodzenia muzułmanom poszkodowanym na mieniu swojem skutkiem wiadomych wypadków belgradzkich, ale i ostatniemi czasy wzbrania im pobytu na terytoryum serbskiem.

Nowy Jork 3 maja. Zapewniają, że Kirby Smith układa się o kapitulacyę. Taylor miał zawrzeć układ o poddanie na tych samych jak Lee warunkach. Armia Johnstona, która kapitulowała, liczy wraz z korpusami Beauregarda, Hardee i Breckenridge 27,000 ludzi. Jazda Stonemana ściga zbiegłego prezydenta Jeffersona Davis, który, jak słychać, ma z sobą tylko 300,000 dolarów. W Mobile znaleźli Unioniści 30,000 worów bawełny mającej być własnością angielską. Od upadku Mobile poddało się 10,000 rozbitków. Payne miał się przyznać do zamachu na życie Sewarda. — Według doniesień z Meksyku, Cortina zajął Saltville i zagraża miastu Matamoras. Cesarscy pod wodzą Argona ponieśli pod Piedras porażkę.

Izbę deputowanych w Wiedniu czeka zacięta walka między zwolennikami wolności handlowej i protekcyi. Deputowani reprezentujący przemysł, będą bronić tej ostatniej; pierwsza znajdzie obrońców w reprezentantach krajów przedewszystkiem rolniczych, a z tych Galicya tylko a po części i Dalmacya są jedynie w Izbie reprezentowane, tudzież po tej samej stronie staną zapewne w małej liczbie deputowani niezawiśli od wpływów przemysłowych. Między temi dwoma skrajnemi stronnictwami istnieje trzecie, które ze względów politycznych byłoby przyjazne traktatowi handlowemu z celnym Związkiem niemieckim, a co więcej, pod względem gospodarstwa narodowego stawia go jako konieczny cel przed oczyma, ale obawiając się nagłej zmiany taryfy celnej i współzawodnictwa przemysłu zagranicznego, pragnie oddalić ten cel, a wśród tego odbyć porę przygotowawczą i przejściową, to jest takie w prawodawstwie handlowem i przemysłowem a nadto fiskalnem zaprowadzić zmiany, któreby dozwoliły rozwinąć się przemysłowi austryackiemu, by stanął więcej niż dziś na równi z zagranicznym. Ci wszyscy liczyć się muszą także do przeciwników traktatu.

Ostatnie wiadomości z Algieryi dochodzą do 11go. Cesarz Napoleon pojechał do Medei i miał po drodze zwiedzić Blidę. Listowne doniesienia, które nas dziś doszły, sięgają do 8go, a z nich to tylko ciekawego, że podczas pobytu Cesarza w Buffariku, najznamienitszej w całej Algieryi osadzie rolniczej, gdzie urządzono wystawę bydła, płodów ziemnych i narzędzi rolniczych, Cesarz nasłuchał się różnych mów ceremonialnych, które potem wydrukowano jako wyraz miejscowej opinii. Wszelako, jak zapewniano piszącego, miał Cesarz sposobność rozmawiania w swoich wycieczkach z wielu osobami, które zupełnie bez ogródki przedstawiały mu skargi swoje, a słuchał ich z zadowoleniem, oświadczając, że pragnie się dowiedzieć o prawdzie. Podobało się w Algierze, że kazał znieść bastyon szpecący wspaniałe arkady sklepowe przy bulwarze Cesarzowej. Dnia 15go b. m. ma odbyć przegląd wojsk na polu Mustafie pod Algierem. Z Algieru pojedzie lądem do Konstantyny, zwiedzi całą prowincyę, wsiądzie na statek w Philippeville i przybędzie znów do Algieru, potem uda się lądem do Oranu i ztamtąd odpłynie do Francyi. Taki jest zewnętrzny obraz pobytu cesarskiego w Algieryi, a z niego niemożna nic powziąść o politycznych projektach.

W Ciele prawodawczem francuskiem, którego obrady przedłużone są do połowy czerwca, budżet nastręczyć ma przedmiot do ważnych rozpraw. Opozycya podobnie jak w rozprawach nad adresem, będzie stawiała wnioski i poprawki nie tyle w widokach przyjęcia takowych, jako raczej, aby wyświecić położenie Francyi.

Dziś miał być odprawiony we Florencyi wielki obchód trzechsetletniej rocznicy urodzin Dantego, a wraz z nim obchód przeniesienia stolicy z Turynu, jakkolwiek władze rządowe nie są jeszcze tam pomieszczone. Król przybył do Florencyi 12go w towarzystwie jenerała Lamarmory. Co do układów z Rzymem, korespondent nasz rzymski pisze, iż p. Vegezzi 19go lub 20go spodziewany jest z powrotem z Turynu, opuścił bowiem Rzym dopiero 9go, przyczem przypominamy, iż już kilka dni wprzódy głoszono, że przybył do Turynu. Układy prawie gotowe, idzie tylko o pewne formalności. Powyżej podajemy z *Vaterland* warunki umowy, które zgadzają się z dawniejszemi doniesieniami naszemi z Rzymu. Dzienniki turyńskie podobnie jak rzymskie nie wróżą, aby układy uwieńczone były pomyślnym skutkiem, a dziennik turyński *Alpi* zapewnia, że rząd włoski nic jeszcze niepostanowił pod względem propozycyj dworu rzymskiego; niewiadomo przeto, kiedy p. Vegezzi wróci do Rzymu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej śpiesznie nastaje rozbrojenie, naprzód pokonanego przeciwnika, a zaraz potem własnego wojska zwycięzców. Jeszcze onegdaj doniósł nam telegram o rozpuszczeniu 400,000 wojsk Unii po poddaniu się Johnstona, a dawniej jeszcze o zmniejszeniu wydatków na utrzymanie wojska o 1 milion dolarów dziennie. Teraz donoszą, że po Johnstonie, Dick-Taylor i Kirby-Smith zamierzają broń złożyć, a prezydent upadłej konfederacyi Jefferson Davis, który uchodzi dotąd pod zasłoną choćby nielicznych wojsk, będzie niezadługo zmuszony tułać się przebrany jak złoczyńca, na którego głowę nałożono cenę. Obwinianie go o udział w spisku na życie Lincolna, ministrów i jenerałów jego jest niewątpliwie oszczerstwem; niewiemy atoli, jak dalece myśl zemsty za śmierć Lincolna rzuciwszy taką wieść, uczynić może skutek jej rzeczywiście strasznym. Nic zresztą niezdołałoby upośledzić bardziej całego ruchu powstańczego Południa, jak gdyby powiodło się władzom północnym przyczepić do naczelnego reprezentanta tego ruchu, do prezydenta konfederacyi, zarzut udziału w skrytobójczych knowaniach.

Dziś zajmować się miał parlament angielski jedną ze spraw tyczących się Ameryki. Dnia 11go b. m. p. White uczynił w Izbie niższej zapytanie, czy rząd postanowił już odjąć krajom południowym przyznane im prawo strony wojującej. Sir Grey zażądał odroczenia interpelacyi na poniedziałek, iżby lord Russell mógł dać na nią odpowiedź. Zwłoka ta była może potrzebną rządowi, który chciał doczekać się najświeższej poczty z Nowego Jorku nadeszłej w sobotę, aby wiedział, co wśród tego dzieje się w Ameryce. Zapewne lord Russell nie odmówi tej usługi rządowi washingtońskiemu, i tem samem dopomoże mu do pochwytania południowych korsarzy.

Doniesienia z Meksyku głoszone przez dzienniki nowojorskie zupełnie są odmienne od tych, jakie dochodzą statkami francuskiemi. *Monitor* paryski zapewnia o postępowaniu dzieła pacyfikacyi Meksyku, dobrem usposobieniu mieszkańców i rozwijaniu się handlu. Dziennik urzędowy cesarstwa meksykańskiego ogłosił pod d. 11 kwietnia tymczasowy statut czyli konstytucyę cesarstwa.

W obec tego z wielkiem wprawdzie zastrzeżeniem przyjąć należy doniesienie o stanowisku nowego prezydenta Johnsona względem Meksyku. Nie tylko bowiem głosi się on być wyznawcą niezachwianym doktryny Monroe, ale nadto chce ją zastósować do Meksyku. Na dnie tego leżałaby wojna Ameryki z Francyą; dziś bowiem Cesarz Napoleon nie mógłby zostawić Meksyku na pastwę, a jedyny to jeszcze kraj, którym się Francya opiekuje gorąco.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 15 maja. Komisya Izby deputowanych uchwaliła zalecić Izbie przyjęcie traktatu celnego między Związkiem celnym niemieckim i Austryą.

Kursa. **Wiedeń** 15go maja wieczór. Kolej północna 1826. — Akcye kredytowe 185·70. — Losy z r. 1860 93·85. — Losy z r. 1864 89 —. — Paryż 15 maja. Renta w końcu 67·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Dotkliwy w kraju naszym brak nakładców, szczególnie na dzieła naukowe, zniewala nas drogą prenumeraty uskutecznić wydanie książki, traktującéj jednę z najciekawszych, lecz oraz najtrudniejszych i dla tego najmniéj dotychczas badanych części Gramatyki polskiéj, tj. naukę o pierwiastkach i źródłosłowach, czyli tak zwany

Słoworód Polski.

Ogłaszamy więc niniejszem
Prenumeratę na dzieło pod tytułem: **„Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach polskich ze stanowiska ogólno-porównawczéj gramatyki,**
wyłożona przez
Bronisława Trzaskowskiego.

Prenumeratę w ilości 1 złr przyjmuje do końca Maja rb. w Krakowie Wny Jędrzéj Józefczyk, właściciel pensyonatu, — we Lwowie W. Stanisław Sobieski, profesor gimn. — a w Rzeszowie autor.

Spodziewamy się, że przy życzliwéj pomocy miłośników ojczystego języka, rzeczona książka z końcem Czerwca rb. będzie mogła opuścić prasę.

Rzeszów 28go Kwietnia 1865.
(2673-6-)T *Bronisław Trzaskowski.*

Uwiadomienie.

Uwiadamia się szanowną Publiczność, że wystawa tegoroczna Sztuk pięknych zamkniętą zostanie z dniem 21ym maja. Losowanie zaś zakupionych przez Dyrekcyę obrazów odbędzie się dnia 26 tegoż miesiąca w lokalu Towarzystwa o godzinie 11ej, na które się panów akcyonaryuszów uprzejmie zaprasza.

Panowie Agenci jako téż Akcyonaryusze Towarzystwa proszeni są, aby przed tym terminem uiścić się raczyli z należności za Akcye.

Kraków 11 maja 1865 r.

Z kancelaryi Dyrekcyi T. P. S. P.
(2796-3)T

CENNIK NASION
sprzedających się w r. 1865
w **BIÓRZE**
ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	złr.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Obersdorfskie, szczególniéj plenne, garniec złr. 1 . z opakowaniem . . .	1	6
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 90 . . z opakowaniem	—	96
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn. cent. 90 . . z opakowaniem	—	96
(Wszystkie te trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska olbrzymia, biała, zielono-głowiasta funt centów 80 z opakowaniam	—	86
Rzepa angielska (turnips) funt . . . na morgę funtów 3.	—	90
Lucerna oryginalna francuzka, (Medicago sativa), na grunta żyzne i suche, bez opakowania, garniec	4	—
Lucerna chmielowa (Medicago lupulina)— inaczéj *Koniczyna żółta*— udaje się na żytnim gruncie niezbyt piaszczystem i suchym — wysiew na morgę austr. garncy 5—6. garniec	1	60
Siemie lniane oryginalne Rygskie — wysiew garn. 30—36 na morgę aust. garniec	1	10
Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec	2	—
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, garniec . .	—	90
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec złr. 20 . . garniec	—	65
Rajgras włoski (Lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (Avena elatior) . korzec złr. 14, . . . garniec	—	43
Psia trawa kupkowa (Dactylis glomerata) korzec złr. 20 . . . . garniec . . .	—	63
Miodowa trawa, (Holcus lanatus) korzec złr. 6 . . . . . . garn.	—	20
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratensis) na grunta wilgotne. szczególnie równie i łąki, korzec 20 złr. . . . . . garniec	—	63
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr 36 garniec po	1	15
Sporek (Spergula arvensis) wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche— na morgę garn 5 — 6, korzec złr. 18, garn . .	—	60
Łubin żółty (Lupinus luteus) na grunta piaszczyste, suche i wilgotne — na morgę garn. 16—20 korzec złr. 10, garn. . . .	—	33
Rzepak letni. korzec złr. 32 garniec .	1	—
KOŃSKI ZĄB, czyli Kukurudza amerykańska	1	20
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejsz. gat.		

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy-górnéj znajdują się w Biorze Towarzystwa do nabycia, po cenach osobnym Cennikiem objętych, przy „Czasie“ i „Dzienniku Rolniczym“ rozesłanym, który na każde żądanie może być dostarczony.

Dla dogodności kupujących, wyszczególniają się tutaj ceny

Mięszanek, jako najwięcéj poszukiwanych:
Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10, korzec 7 złr. — Mieszanka Nr II. na grunta cokolwiek lepsze, na morgę garncy 8, korzec 9 złr. — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 15 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, wysiew średni od 6 — 8 garncy, korzec złr. 24. — Nr. V. na najlepsze grunta, na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 32. Nr. VI zastępująca koniczynę, na morgę garncy 4, korzec złr. 44 w. a.

W razie przesyłki, za **opakowanie** w płótno, dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, od korca cent. 90 w. a. — w drelich po złr. 1 w. a. (2415-9-10)T

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Dla cierpiących na oczy!

Niniejszem potwierdzam jako lekarz domowy pana Hiller-Siny, że tenże prawie od lat 30tu, odkąd się w mojéj kuracyi znajduje, *cierpiał na oczy, i że od roku 1850 zaczęło się tworzyć bielmo, któremu przez używanie wody na oczy Stroińskiego* oczy nietylko się nie pogorszały, lecz przeciwnie *zostały wzmocnione.*

Wrocław (2736 2-12)T
Dr. Goldschmidt, starszy.

Skład w Wiedniu u p. *Józefa Weissa,* aptekarza „pod Murzynami.“

Cena flakonika 1 złr. 10 c. — z przesyłką pocztową o 20 c. więcéj.

Olejne Farby

wszelkich odcieni, na sucho lub utarte jak najdelikatniej w pokoście lniano-olejnym za pomocą maszyn, tak na gęsto jakoteż rozpuszczone, gotowe do użytku polecam po cenach najtańszych, a przynajmniej po tych samych, po jakich przedają się w Wiedeńskich fabrykach farb. Farby te są szczególniej odpowiednie do użytku na wsi, gdyż każdy zwykły może niemi przedmioty pociągać. (2651-4) T

Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej przez furmankę lub pocztę, instrukcye zaś co do sposobu użycia udziela ją się natychmiast najchętniej.

O. T. WINKLER
we Lwowie, miasto Nr. 78.
(2654-9-)

Dla cierpiących na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia.

Piszę do Pana dzisiaj z miejsca mego urodzenia „Abony,“ by Panu donieść o pocieszającym skutku mojéj kuracyi, dozwalając oraz Panu zrobienia z tego listu najdowolniejszego publicznego użytku. Po Bogu zawdzięczam Pańskiéj tak łagodnie a zbawiennie działającej kuracyi, że z moich cierpień żołądkowych zostałem radykalnie wyleczony. Słowa są za słabe do wyrażenia mojéj niewygasłéj wdzięczności itd.

Racz Pan przyjąć i t. d.
Peszt w Styczniu 1865.
Filip Schlesinger.

Broszura o kuracyi ***Dra Döcksa,*** rozdaje się bezpłatnie w Ekspedycyi tego dziennika. (2740)

Wielkie Frankfurtskie rządowe Losowanie wygranych.

Początek ciągnienia dnia 24go i 26go Listopada rb.
Wygrane wszystkich sześć ciągnień: Złotych w srebrze **200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000,** itd. w ogóle **14.800** wygranych podzielonych na **28.000** losów.
Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje **6** złr.—c. banknotami,
pół losu oryginalnego „ „ „ **3** „ — „ „
ćwierć „ „ „ „ **1** „ 50 „ „
Plany losowania bezpłatnie, listy ciągnienia punktualnie
(2714 5 7)T **„Carl Hecht** in Frankfurt a. M.“

Tylko za 1 złr. 50 c.

za ćwierć losu, 3 złr. za pół losu, a 6 złr. za cały los (nie promesy), — może każdy wziąść udział
w Frankfurtskiem losowaniu pieniężnem,
zaczynającem się dnia **24 Maja** r. b. i przez rząd urządzonem i zaręczonem, w którem wygrane po złr. 200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, itd. w przeciągu sześciu miesięcy paść muszą. Wygrane zostaną wypłacone w 14 dniach po ciągnieniu w srebrnych talarach, pomimo, że wpłaty mogą być uskutecznione i w banknotach austryackich. Tak wygrane jak i losy bezpłatne zostaną przesłane udział biorącym bez żądania; również udzielają się urzędowe plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. Uprasza się względem kupna tych losów udać się wprost do domu bankowego

„A. Grünebaum
Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in **Frankfurt a. M.**

Uwaga. Podług życzenia udział biorącego zostanie każdemu podług planu przesłany los bezpłatny lub zwrócona zapłacona wkładka, jeżeliby na jego los w ciągu sześciu ciągnień nie padła żadna wygrana. (2550-10-13)

!!!Ważne dla gospodyń!!!

Nowo wynalezione ręczne maszynki do szycia bielizny, któremi **każdy** *bez żadnéj* nauki zaraz szyć może, sprzedaje po złr. 25 w. a. Dom komisowy pod firmą:
***„Jan Bartl* w Krakowie“**
w Rynku głównym pod L. 23, (druga kamienica od pałacu JW. Adama hr. Potockiego)
NB. Takich samych maszynek można nabyć w Handlu p. *Józefa Riedla.* (2710-5-)T

Kąpiele Siarczane Trenczyńsko-Cieplickie w WĘGRZECH.

Kąpiele te okazały już od wieków swoją skuteczność przy *cierpieniach gośćcowych, dnawych, przy porażeniach, przy bólach nerwowych;* również okazały się skutecznemi na *zły przymiot (syfilis), zołzy, zadawniałe złamania lub zwichnięcia kości, długotrwałe słabości skórne itp.*

Pora kąpielowa zaczęła się **dnia 1 Maja** i trwać będzie **do końca Września r. b.**

Do przyjęcia Gości kąpielowych, służą dobrze urządzone pokoje, pomieszkania familijne z kuchniami, oraz nowo wybudowany z wszelką elegancyą umeblowany Hotel.

Dobra Kawiarnia i kilka Traktyerni zaspokoją wszelkie potrzeby Publiczności kąpielowéj.

Odpowiednio obsadzona Orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, bardzo piękny park, kryte elegancko oszklone miejsce do przechadzki, w którem się także znajdują czytelnie, nowe z porcelanowemi wannami i wygodnie urządzone kąpalnie, spowodowały już, że te ciągłe ulepszenia i upiększenia postawiły Trenczyńskie-Cieplice w rzędzie najpiękniejszych miejsc kąpielowych.

Lekarzem kąpielowym jest ***Dr. Ventura,*** którego broszurę o kąpielach Trenczyńsko-Cieplickich można nabyć u Mösnera w Trenczynie.

Jazda odbywa się koleją Północną aż do stacyi „Ung. Hradisch,“ zaś koleją Południową aż do stacyi „Wartberg,“ z któremi to obydwiema stacyami zostaje w związku zwykła poczta wozowa jadąca do Trenczyńskich-Cieplic i nazad.

Poczta listowa odchodzi codziennie we wszystkie kierunki.

Na zapytania udziela najchętniéj wszelkich objaśnień *Kasyer Kąpieli Trenczyńsko-Cieplickich we Węgrzech* ***Georg Buczunszky.*** (2803 1-3) T

Inspektorat dóbr Trenczyńskich
Jego Ekscelencyi Barona Szymona Siny.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta,* — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2729 -5-)T

W gospodarczo technicznym Instytucie w Berlinie, istniejącym już od lat 5ciu, zostało już dotąd więcéj niż 1800 osób we wszelkich gałęziach gorzelnictwa gruntownie teoretycznie i praktycznie wykształconych, którzy po największéj części, jako zdolni z najnowszemi praktycznemi doświadczeniami obznajomieni gorzelnicy, z pensyą 300 do 1500 tal. są już umieszczeni. Panowie Właściciele dóbr przeto raczą się przy najnowszych niezaprzeczenie ulepszonych urządzeniach gorzelń, będących koniecznym warunkiem najwyższego wydatku spirytusu, udać z zaufaniem do podpisanego.

Dr. W. Keller, Aptekarz I klasy, Redaktor pisma „Brandweinbrennerei in ihrer höchsten Vervollkommung“ i. t. p. Blumenstrasse Nr. 51 **w Berlinie.** (2757-1)

Wyprzedaż sukien męzkich

po bardzo zniżonych cenach, przy ulicy Floryańskiéj Nr. 356.
(2761-1-7) *Myszkowski.*

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie; posiada ona własność sprawującą trawienie spożytych pokarmów bez utrudnienia żołądka lub kiszek. Pod wpływem jéj ustępuje *mozolne trawienie, nudności, flegma, odęcie* czyli *obrzmienie żołądka* i *kiszek.* Przez użycie Pepsiny w *najuporczywszych i zadawnionych cierpieniach żołądka,* doznaje się polepszenia; *migreny* zaś i wszelki *ból głowy,* z niestrawności pochodzący, natychmiast ustępują. Pepsina prócz tego najszczęśliwéj zapobiega *wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszéj ciąży;* dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka, utrzymującym życie i zdrowie.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Wiktora Redyka* (dawniej *Molędzińskiego*) — we Lwowie w aptece p. *Rukera* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego.* (2038 5)T

!!!DOBRA!!!

w Galicyi, w dobrej glebie położone — obejmujące 3.243 mórg 697 sążni, 1300 mórg i 487 mórg obszaru ziemi — doskonale zagospodarowane, w budynki gospodarskie dostatnio zaopatrzone, przynoszące znaczne dochody stałe — są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biórze Dra *Biesiadeckiego* Adwokata w Krakowie.
(2758-1-3)T

Dra Pattisona Wata na podagrę i reumatyzm

w pakietach po złr. 1 c. 50
Prawdziwa do nabycia:
w Krakowie u p. ***Stokmara,*** aptekarza. (2807-1-5)T

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadazenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu), Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (chlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk,* aptekarz; — we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz.
(2799-1-18) T (W)

Guwernantka polka, posiadająca język polski, francuzki, niemiecki i muzykę, życzy sobie umieścić się w jakim domu w Krakowie, lub też blisko Krakowa. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod literą A. W. w Administracyi „CZASU“ (2756-1-2)

Licytacya.

Od dnia 16 Maja r. b. począwszy, każdodziennie od godziny 9éj przed południem do 2éj po południu — w składzie towarów jubilerskich **w Rynku głównym pod L. 43,** — publiczna licytacya wszelkich **towarów złotych i jubilerskich** za gotową zapłatę. (2693-3-5) T

Francuzkie Kamienie młyńskie,

szczególnego, najlepszego gatunku do wyrabiania najlepszéj mąki z zaręczeniem szczególnéj użyteczności w mieleniu, oraz niemieckie Kamienie młyńskie, Kamienie kwarcowe (Katzensteine) oskardy do nasiekiwania kamieni z angielskiéj lanéj stali, tudzież gazę jedwabną do młynów, poleca po cenach najtańszych, fabryka pod fimą: (2561-2-5) T
***„Fr. Wm. Schulze* w Berlinie,**
Schönhauser Alee 3.

Do c. k. austr. pożyczki rządowéj z premiami,

któréj ciągnienie nastąpi dnia 1 Czerwca 1865,
i w którem wygrane po złr. 250.000, 25.000, 15.000, 10.000, 2 po 5.000, 3 po 2.000, 6 po 1.000, 15 po 500, itd.
trafione być muszą, są losy udziałowe, jeden los po $3^1/_2$ złr., 6 losów po złr. $17^1/_2$, 13 losów po złr, 35, 30 losów po złr. 70 za nadesłaniem kwoty do nabycia pod adresem. (2657-6-10,T

„ Stats-Effecten-Handlung von
M. Morenz in Frankfurt a. M.“
Listy ciągnienia przesyłają się spiesznie i punktualnie.

Korzystając z niskiego kursu srebra sprowadziłem za gotówkę znaczne Transporta prawdziwego angielskiego:

Portland i Roman Cementu,

który po dotychczas niepraktykowanie **niskich cenach** sprzedaje
Stanisław Feintuch
W KRAKOWIE (2626 6)T
Rynek Główny, Szara kamienica.

Praktykant, któryby ukończył przynajmniej 2ie klassy Gimnazyalne z dobremi świadectwami i dobrem zachowaniem, się może znaleźć miejsce w Handlu ***Edwarda Fuchsa*** w Krakowie. (2808-1-3) T

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

(2024-6-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Na sprzedaż!

Piękna realność we Lwowie, pod L. 94, 95 i $96^2/_4$, zawierająca w sobie 6 morgów przestrzeni ziemi, granicząca z ogrodem jezuickim, w jednym z najpiękniejszych i najzdrowszych miejsc *przedmieścia Nowego swiata* położona; — z miastem, oświetleniem i trotoarem połączona;—obejmująca w sobie następujące budynki, jako to: Dom mieszkalny murowany o jednem piętrze, z 14 pokojami, kuchnią, pralnią, spiżarnią z piwnicami, oficyny rozległe z 6 pokojami i obszernym magazynem na różne składy, — 2 wozownie na 15 pojazdów, stajnią wielką na 14 koni, z szorownią i przytykającym pokojem, — stajnią dla 10 krów, — budynek na skład drzewa opałowego i różnych narzędzi, — studnią z obfitą wodą źródlaną — ogród angielski warzywny i owocowy — co jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości o warunkach sprzedaży udzieli Wny ***Gustaw Dimmel,*** mieszkający w téj realności **we Lwowie.** (2715-2-3) T

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (2039 5)
najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiebo*— we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — i w Kijowie u *Marcińczyka* i innych.

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach

otwarte zostaną tego roku
dnia 20 Maja.

Życzący sobie zamówić pomieszkanie zechcą się udać w tym względzie do pana ***J. Walkowskiego*** **w KRZESZOWICACH.**
(2745-2-3)T

Obstalunki wyrobów żelaza, kowalszczyzny, maszyn i narzędzi rolniczych, w fabrykach żelaznych w Maksymówce i Zakli w Państwie Weldzirz, własności barona Winterfeldta, przyjmuje dla Zaleszczyk i całéj Bukowiny Wny *Kodrębski,* właściciel handlu w Zaleszczykach, upoważniony do tego.

Wszelkiego rodzaju obstalunki będą jak najdokładniéj i po najumiarkowańszych cenach wykonane. (2690-2-3) T
Dyrekcya Państwa Weldzirz.

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA
Dra FRANCKA.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie, jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze zaś sprzedają się po półtora franka. (2401-8-26)T.

W Paryżu w Aptece przy na ulicy Nevue St. Augustin, a w Warszawie w Składach Materyjałów Aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	467	459
Ruble ros. za 100 rsr.	145½	142½
Talary prs. za 100 tal.	163	160½
Banknoty prus. 150 zł	93⅓	92⅔
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat	5 22	5 12
Napoleon d'or . . .	8 76	8 62
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ „ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	74⅔—	73⅓—
Ak. k. gal. bez kupon.	214	211

Wiedeń 15 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 65
5% Pożyczka narod.	76 65
Akcye banku wied.	806 —
„ „ kred.	185 70
Losy 5% z r. 1860 .	93 95
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 50
Dukat pojedynczy	5 18½

Wiedeń 13 maja.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 60	67 50
„ Pożyczka narod.	76 50	76 45
„ Metaliki na m. k.	71 70	71 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 25	91 75
„ „ „ węgiers.	75 65	75 15
„ „ „ chor. ib.	76 —	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukow.	71 25	70 80
„ „ „ siedmgr.	71 50	71 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 50	88 40
4% Galicyjskie . . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	159 —	158 50
„ „ „ 1854	88 25	88 —
„ „ „ 1860	93 90	93 85
„ „ „ 1864	89 —	88 90
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 40	126 20
„ tryest na 4½%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy .	27 25	27 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 25	27 —
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	13 25	12 75
„ Rudolfa. . . .	12 20	11 90
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	805 —	804 —
Zakładu kredytowego	185 20	185 10
Zeglugi par. na Dunaju	496 —	495 —
Kolei półn. Ferdynan.	182 60	182 40
„ rządowej fr.-a .	191 10	191 —
„ zachodniej c. El.	135 50	135 25
„ Pardubickiej .	123 25	123 —
„ Południowej .	235	234 —
„ Galicyjskiej . .	210 80	210 60
Czerniowiec. z wpł. 35%	60 —	59 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. Disconto mejsc. 4	91 60	91 50
Augsg 100 zł. nr. 4½	91 80	91 70
Berlin 100 tal. . 5	—	—
Frankf. n. M. 100 4	92 —	91 80
Hamb. 100 mark. 4	81 70	81 50
Londyn 100 fun. 5	109 50	109 40
Paryż 100 frank. 4	43 60	43 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco . .	5 10	5 09
Napoleondory . . .	8 79	8 78
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 16	9 13
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	10 97	10 93
Imperyały rosyjskie	8 96	8 94
Srebro	107 75	107 50
„ kupony . . .	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61¾	1 61¼

Lwów 12 maja.	żądają	płacą
Dukat	5 16	5 11
Półimperyał rosyjski	8 94	8 78
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 67
Talar pruski	1 63	1 62
Listy gal. b. kup. w. a.	71 13	70 20
„ „ „ „ m. k.	74 75	73 70
Obligi indem. b. kup.	74 57	73 85
Akc. kol. gal. b. kup.	210 67	208 —

Warsz. 13 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 27	—
kupon. „	—	— 47 7/9
Listy zast III okr. „	14 10	14 7
kupon „	—	— 23½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	—	—
5% Pożyczka loteryjna	106 33	106 —

Wrocł. 13 maja.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93¼	92¾
Polskie bilety bank. .	80⅞	80⅜
„ Listy zastaw.	75½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 13 maja.	
Renta 3%	67 65

Londyn 12 maja.	
Konsole	89⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*